Nr. 332 (1454). Warszawa, Czwartek 8 Grudnia 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA	
w tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	„ 50
zwyczajne	„ 40
drobne za jeden wyraz	„ 10

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. wzywa wszystkie organizacje partyjne do urządzania wieców i zgromadzeń, protestujących przeciwko projektom ustaw wyjątkowych, oraz przeciwko próbom obalenia 8-godzinnego dnia pracy, a także w sprawie kryzysu przemysłowego i bezrobocia.

Akcja ta musi być podjęta samodzielnie przez nasze organizacje partyjne i nie może łączyć się z akcją komunistyczną.

Rezolucje Zgromadzeń należy przesyłać niezwłocznie na ręce Sekretarjatu Generalnego.

Wyrok.

Proces, który się rozegrał w Sądzie Okręgowym w Warszawie, proces tow. tow. Kwapińskiego i Giedyka — pod każdym względem zasługuje na najbaczniejszą uwagę. I nieraz będziemy wracali do niego. Poeta mówił, że w kropli rosy odbija się świat cały. W tym obrazie, który przed oczyma naszemi przepłynął 6-go i 7-go grudnia w VIII wydziale Sądu Okręgowego w Warszawie — odbiła się cała nasza sytuacja prawno - społeczna i prawno - polityczna. Zdawało się, że sąd wykonywa ustawy—ustawy Rzeczypospolitej polskiej, tej, która w listopadzie 1918 roku powstała do nowego życia... Tych ustaw zdążyła nadać sobie, widocznie, Rzplita tyle, że ich przetrawić dotychczas nie zdołała. Te ustawy, bowiem, znalazły się w jednej płaszczyźnie, a sądownictwo pozostało w innej. Prokurator tych ustaw nie zna, a w każdym razie ich nie cytuje, sąd tych ustaw nie uwzględnia... A jeden i drugi mówi o praworządności.... Czy wyraz praworządność istnieje w słowniku polskim? Czy wyraz ten posiada znaczenie dla nas wszystkich, obywateli tego państwa jednakowe? Wychodząc z sądu, zadawaliśmy sobie takie pytania. I doszliśmy do wniosku, że mamy tu poprostu do czynienia z dwoma różnymi światami, z koncepcją dwóch różnych ustrojów prawno - politycznych. Sąd myśli poprostu inaczej niż my. Myśli innemi kategorjami. Myśli w innej płaszczyźnie. My myślimy jak republikanie polscy rządzeni konstytucją 17 marca. Sąd żyje duchem kodeksów carskich.

Ustawy państwa policyjnego nie mogą być ustawami państwa praworządnego. Każdy podręcznik prawa państwowego, z którego uczą się przedstawiciele urzędu prokuratorskiego i przedstawiciele sądu karnego, poucza o głębokich różnicach, jakie zachodzą w podstawach prawnych tych ustrojów politycznych. Ale nawet w państwie policyjnem w rodzaju przedwojennego państwa pruskiego — w miarę jak wzrastała powaga klasy pracującej, zmieniały się nastroje kompletów sądzących. Sędziowie, dla których dawniej samo pojęcie stowarzyszenia, koalicji, strajku, było zbrodnią publiczną, czynem antypaństwowym, wołającem o pomstę przestępstwem—wprowadzali do świadomości swojej nowe pojęcia prawne. Przestawali się dziwić wyrazom i instytucjom, które dawniej płoszyły im sen z oczu, wypełniały oczodoły strachem śmiertelnym, sprowadzały poty śmiertelne na wyłysiałe czaszki. W ustawach straszyły jeszcze pozostałości kodeksowe dawnych czasów, ale świadomość prawna sędziów nie widziała więcej tych paragrafów, któremi lubował się na rozprawie sądowej przeciwko tow. Kwapińskiemu i Giedykowi przedstawiciel urzędu prokuratorskiego. Pieścił te pozostałości carskich, potrzykroć przeklętych rządów—niby klejnoty, symbolizujące praworządność tego kraju! Nie pomogły druzgocące wywody adwokata Franciszka Paschalskiego. Ten mówił językiem ustaw Rzeczypospolitej. Nie chciano go rozumieć. Może nie umiano.

W każdym razie tow. tow. Kwapińskiego i Giedyka — skazano. Związek Ziemian nie zaś Związek Zawodowy Robotników Rolnych interpretuje, wedle mniemania sądu, ustawy właściwie. Nie Ministerjum Pracy, nie p. Witos, nie p. Skulski interpretują ów carski paragraf 367 w sposób właściwy. Skąd taka interpretacja? Byli ministrowie uważają paragraf ten za martwy, pan prokurator z uśmiechem na ustach pyta: „jakto martwy? wszak on tu żyje, czarnemi literami wypisany na białym papierze kodeksu?“.

P. prokurator w oczach sądu miał widocznie słuszność. Cóż znaczyły zeznania byłych ministrów z czasów, kiedy oni byli za rządy tego kraju odpowiedzialni? Sąd nad temi oświadczeniami, które całą winę zwalały na Zwwiązek Ziemian, przeszedł do porządku dziennego. Inaczej interpretacja pana prokuratora musiałaby być odrzucona. Inaczej musiałaby być przyznana słuszność interpretacji obrony.

Społeczeństwo kapitalistyczne, mieszczańskie jest jednością. Mylą się ci, którzy mniemają, że wyroki sądowe wznoszą się ponad walki interesów, ponad klasowe interesy. Obrona unikała momentów politycznych. Starała się proces ten usunąć z płaszczyzny, na której rozgrywał się w Grójcu, z płaszczyzny walki klasowej, z takiem poczuciem siły i władzy społecznej prowadzonej przez Związek zawodowy obszarników polskich. Starała się mówić językiem prawnym, językiem ustaw — językiem nowoczesnym deknetów republikańskich. Nie była zrozumiana. Tow. tow. Kwapińskiego i Giedyka skazano.

Klasa robotnicza wyciągnie z tego wyroku wszystkie wnioski nietylko prawne. Klasa robotnicza widzi, że na podstawie carskiego kodeksu za strajk — nie za gwałt jakikolwiek — za strajk, wywołany na dobitkę nawskroś nielegalnem postępowaniem Związku ziemian — skazano tow. tow. Kwapińskiego i Giedyka na 3 lata i rok więzienia.

Tow. Kwapiński przypomniał, że 6 grudnia 1907 r. został jako bojowiec P. P. S. na śmierć skazany i 6-go też grudnia tylko 1921 roku znalazł się w sali sądowej, nad którą wisi orzeł biały na amarantowem tle literami R. P. podznaczony. Pomiędzy jedną a drugą datą znalazło sobie miejsce: dziesięć lat trwająca katorga moskiewska i zmartwychwstanie Polski. Nikt nie zaprzeczy, że pomiędzy temi zjawiskami istnieje związek nietylko w czasie, ale i w układzie przyczynowym, organizacyjnym. Żali bez wysiłku Kwapińskich, żali bez wysiłku bohaterów 1905 i 1906 roku byłby ten sąd polski i ten młody prokurator z taką swobodą rozprawiał po polsku o stosowaniu ustaw... rosyjskich?....

Towarzyszowi Kwapińskiemu i nam wszystkim, którzy się z nim solidaryzujemy, nie straszne są wyroki. Sądzić nas będzie historja. Ona też ma swoich prokuratorów i swoje komplety sądzące. Ma pewnie inne kodeksy pod ręką, niż te, o które wspiera swoje sumienie przedstawiciel urzędu prokuratorskiego. My nie boimy się jej sądu. Wiemy, że przyszłość jest nasza. Prawdy, których tow. Kwapiński broni w Grójcu, zwyciężyły w Londynie, w Rzymie, Paryżu, nawet w Berlinie — miałyby nie zwyciężyć u nas? I miałyby nie zwyciężyć dla tego, że przeciwstawia im się wyrok przypadkowy przypadkowego kompletu sądzącego z przypadkowym prokuratorem u boku? Czy sądzicie, że gdyby fotel dzisiejszego przedstawiciela urzędu prokuratorskiego zajmował prokurator francuski albo angielski, mówiłby takim językiem, stosował takie ustawy, operowałby takimi argumentami?

Przyszłość jest nasza. I będziemy pracowali, aby ją przyśpieszyć. Będziemy z całej siły pracowali nad umocnieniem w naszem życiu publicznem zasad Prawa. Socjalizm jest Prawem. Socjalizm pracuje dla zwycięstwa Sprawiedliwości. Socjalizm musi być walką. W walce muszą być ofiary. Ale, socjalizm stoi—ofiarą. Śmiało tedy spoglądamy w przyszłość. I wbrew temu, co pewnie sąd mniema, i on dla nas pracuje. Pomimo woli, ale pracuje. Niechaj feruje swoje wyroki. Historja wyda wyrok na carskie kodeksy i reakcję w Rzeczypospolitej, posługującą się niemi. I ten wyrok będzie — ostateczny.

R. K.

3 lata więzienia!

Sprawa tow. Kwapińskiego i tow. Giedyka

Po dołączeniu do aktów sprawy Nr. 85 „Robotnika“ z dn. 2 kwietnia r. b., w którym prezes Zw. zaw. robotników rolnych tow. Kwapiński zamieszcza odezwę, nawołującą członków Związku do powagi i spokoju, sąd przystąpił wczoraj około południa do wysłuchania stron.

Śledztwo sądowe, jak i całe postępowanie wstępne w tej sprawie nie dało prawie żadnego materjału obciążającego. Natomiast zeznania świadków obaliły i tak kruche podstawy oskarżenia. W takich warunkach urzędowy oskarżyciel miał bardzo trudne zadanie do spełnienia, z którego wywiązał się niezbyt szczęśliwie. Domagał się ukarania oskarżonych głównie tow. Kwapińskiego, dowodząc, że oskarżeni wykroczyli przeciwko obowiązującym przepisom prawnym i że w warunkach, w których działali, odpowiedzialność ich znacznie się zwiększa. P. prokurator zaczął malować tło społeczne, z którem sprawa się związała, przyczem argumentował bardzo szeroko tem, że po osiągnięciu przez lud tylu zdobyczy za rządów Moraczewskiego, walka klasowa robotników jest dla klasy robotniczej zgubna i szkodliwa. Z tego względu zwalczanie orzeczenia Komisji Rozjemczej przez Kwapińskiego i prowadzenie strajku tembardziej powinno być potępione. P. prokurator widocznie usiłował — malując, jak je nazwał, „tło społeczne sprawy“— unikać stronniczości i przesady, jednak chcąc koniecznie zakwalifikować działalność tow. Kwapińskiego, jako przestępstwo, wpadał w ton niewłaściwy, nieszczery, zaciemniający właściwe tło sprawy. Zapomniał, że na tle tem malują się bardzo jaskrawo sylwetki Steckich i nadają mu specjalny charakter.

Ta część oskarżenia — powiedzmy społeczne — była słaba i mało przekonywająca. Oskarżyciel starał się, czując, że argumentami treści społecznej nie udowodni się przestępstwa, tem silniejszy położyć nacisk na argumenty prawne. Ślepo zapatrzony w b. carski kodeks karny, który, niestety, dotąd u nas obowiązuje, wyciągał z kagańcowych artykułów tego kodeksu najdalsze konsekwencje. Zaprotestował żywo przeciw nazywaniu martwemi art. 367 i 368, zakazujących strajków — trzymając się ściśle litery prawa i ducha prawa, nie tego wypływającego z obecnych stosunków, z życia Polski Niepodległej, którą w pierwszej części nazwał demokratyczną — ale z ducha prawa carskiego. Oskarżony Kwapiński wystąpił przeciwko art. 129 i dwum powyższym, a więc popełnił zbrodnię, komentarze i interpretacja prawa są zbyteczne, powinien ponieść surową karę. Tak twierdził młodziutki p. prokurator i żądał surowego ukarania.

Co do Giedyka, uważa go prokurator za figurę podrzędną, wykonawcę woli Kwapińskiego i usuwa go na drugi plan.

Obrońca mec. Paschalski nie zatrzymywał się długo na osobie oskarżonego. Podkreślił jeno, że tow. Kwapińskiego nawet prokurator nie oskarżał o działalność anty-państwową. Osoba Kwapińskiego — mówił obrońca — jest dla mnie przeszkodą raczej do rozważenia zasadniczego zagadnienia — czy art. 367 i 368 K. K. istnieją, czy też mają być traktowane, jako artykuły martwe. Wszystko inne jest ubocznym objawem. Przychodzę już nie jako obrońca, ale jako strażnik prawa, który zapytuje, jakie prawa w Polsce istnieją. Ograniczam się

do dawnego kodeksu i dawnej kryminalistyki, zapominając o historycznej genezie praw b. zaborców i ich celu. Mamy młodą magistraturę, brak nam orzecznictwa i badania praw, ich źródeł i powstawania. Inkryminowane art. 367 i 368 stoją w związku z art. 1358 i 1358¹ rosyjskiego „Ułożenja o nakazanjach“, które są sankcją do ustawodawstwa przemysłowego rosyjskiego przed rewolucją 1905 r., a ustawodawstwo to stoi w jaskrawej sprzeczności z tem, co zrobił Moraczewski, którego tak chwalił prokurator. Carskie ustawy przemysłowe roztaczały „opiekę“ zarówno nad robotnikiem, jak fabrykantem, przewidywały surowe kary za najdrobniejsze wykroczenia, nie pozwalały na utworzenie zw. zawodowych i t. p. Art. 367 i 368, które są uzupełnieniem i powtórzeniem artykułów tych ustaw przemysłowych, miały z punktu widzenia tej opieki policyjnej rację bytu, ale utraciły ją po rewolucji 1905 r., kiedy nawet nastąpiło skreślenie części art. 1358.

W mowie prokuratora było wszystko, nie było tylko powoływania się na ustawy Rzplitej W Polsce istnieje tyle ustaw, że możemy ich nie znać, ale musimy je sobie czasem przypominać Przypomnijmy sobie dekret Paderewskiego, którego nikt o lewicowość nie posądzi, w sprawie tymczasowych przepisów o związkach pracowniczych. Dekret ten obowiązuje i zastępuje przepisy prawne kodeksów zaborczych. Art. 14 dekretu przewiduje postępowanie karne przeciwko związkom zawodowym; Sąd Okręgowy może rozwiązać związek, nakładać kary, etc. na swych sesjach administracyjnych Kwapiński jest prezesem związku zaw. rob. rolnych i w tym charakterze zawinił, postępowanie przeciwko niemu powinno było wypływać z tego dekretu Czy Urząd prokuratorski wyciągnął wnioski z tego dekretu? Oparł oskarżenie na art. 367 K. K., podczas gdy między artykułem tym a dekretem ujawnia się rażąca sprzeczność.

Po przerwie adw. Paschalski wygłosił dalszą część swego przemówienia.

Zestawienie 2-ch dokumentów prawodawczych, którym obrońca zakończył pierwszą część swych wywodów, a mianowicie art 368 K. K. i dekretu o pracowniczych zw. zaw. z lutego 1919 r., uwydatnia dziwaczną niekonsekwencję. Z jednej strony mamy w carskim kodeksie karnym § 368, z drugiej dekret o zw. zaw. Dla pierwszego istnieje tylko pojedyńczy bezbronny robotnik, w drugim instytucja zw. zaw., uprawniona do reprezentowania mas robotniczych. Statut Zw zaw. rob. roln. zawiera punkty, mówiące o kasach strajkowych i o zapomogach dla strajkujących. Statut ten jest zalegalizowany. Strajk więc dla Kwapińskiego był oczywiście bronią legalną.

Jeżeli będzie się stać na formalnem stanowisku, że art. 367 nie jest art. martwym, życiowo wygasłym, a „żyje“, jak to zaznaczył prokurator — właściwiej zaś mówiąc nie „żyje“, lecz „jątrzy“ — to należałoby również na zasadzie kodeksu, a mianowicie jego art. 639 pociągnąć do odpowiedzialności min. pracy, które zalegalizowało statut Związku Przy takiej sytuacji min. pracy ma inne zapatrywania, min. spraw wewn. inne, a Rada ministrów nad tą rozbieżnością przechodzi do porządku dziennego Ale jeżeli zestawić art. 367 K. K. z dekretem z lutego 1919 r. i z naszą „nieśmiałą“ Konstytucją, która mówi o prawie koalicji — niema wówczas miejsca na art. 368-y.

Jakkolwiek meritum sprawy jest w istocie tylko ilustracją szerszych zagadnień ustawodawczych — obrońca stwierdza, że i ono samo przemawia za uniewinnieniem oskarżonych.

Ośmiu ostatnich świadków w dniu poprzednim rozpraw z całą dobrodusznością stwierdziło, że gdy pracodawcy nie dotrzymywali umów, zastrajkowali. A więc wobec kodeksu carskiego są oni winni. Strajki są stałą bronią robotników — należało im za to wytaczać sprawy karne. Nie robi się jednak tego zazwyczaj Min. pracy uważa strajk za zjawisko normalne, ale gdy p. Stecki przychodzi do min. sprawiedliwości, wytoczona zostaje sprawa Brak konsekwencji bije w oczy.

§ 129 p. 3, mówiący o nieuległości ustawie, postanowieniom obowiązującym i rozporządzeniom władzy, nie da się zastosować do Kwapińskiego. Co pogwałcić miał Kwapiński? „Orzeczenie“, którego był współredaktorem, a które ogłoszone było w dziale nieurzędowym. Obrońca poddaje Orzeczenie Nadz. Kom. Rozj. szczegółowej krytyce pod względem prawnym i udowadnia całą jego nieścisłość, dającą pole do wszelkiej interpretacji.

Reasumując, obrońca stwierdza, iż merytorycznie niema sprzeczności pomiędzy działalnością Kwapińskiego, a Orzeczeniem N. K. Rozj., jeżeli zaś pd względem formalnym te sprzeczności istnieją, to w takim razie może być zastosowany art. 368 K. K., o ile min. pracy zostanie pociągnięte jednocześnie z art. 639 tegoż kod. karnego.

Po wspaniałej, druzgocącej do szczętu motywy oskarżenia, mowie adw. Paschalskiego, przewodniczący Sądu udziela głosu tow. Giedykowi, który, wobec choroby swego obrońcy, przemawia osobiście.

Tow. Giedyk protestuje przeciwko orzeczeniu prokuratora, iż był tylko pionkiem w ręku Kwapińskiego. Był on wykonawcą mas, które go powołały. Stwierdza, że pogwałcenie „Orzeczenia“ nastąpiło przedewszystkiem ze strony obszarników Ziemianie, których umowa winna była obowiązywać tak, jak i robotników — zerwali ją, stając się podżegaczami strajku. Ich też miejsce — na ławie oskarżonych.

Po przemówieniu tow Giedyka, Sąd ogłasza rozprawy za ukończone.

Tow. Kwapiński w „ostatniem słowie“ zaznacza, że nie ma zamiaru mówić o meritum sprawy. Pragnie tylko stwierdzić, że nie może być mowy o łamaniu ustaw, bo w Republice strajk nie może być uważany za zakazany.

W danej sprawie — mówi tow. Kwapiński — mamy do czynienia z charakterystycznem zjawiskiem: umowy, podpisane przez ziemian i robotników — obowiązują tylko robotników Ziemianie mają za sobą przewagę kapitału i wpływu politycznego. I zapytuje tow. Kwapiński, co robiliby prokurator, gdyby zjawili się u niego, tak jak tylko co u Kwapińskiego, ludzie, których w liczbie 160-ciu wyrzucają na bruk w środku zimy — i to z majątku rządowego.

Tow. Kwapiński kończy swe przemówienie słowami:

— Jakąkolwiek karę Sąd mi wymierzy — jest to mi obojętne. Żadna kara mi nie zaimponuje i nie o to mi idzie. Idzie mi o zapewnienie bytu tysiącznym rzeszom robotników rolnych i dachu nad głową — ich rodzinom.

Tow. Giedyk zrzeka się wypowiedzenia „ostatniego słowa“, poczem Sąd udaje się na naradę.

Po przeszło godzinnej naradzie, sąd ogłasza wyrok, mocą którego — w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej — na zasadzie §§ 51, 60, 129, 368 K. K. tow. Kwapiński skazany zostaje na karę łączną 3 lat **więzienia**, zamiast domu poprawczego, tow. Giedyk na 1 rok takiegoż więzienia, z zaliczeniem kosztów sądowych Wyrok umotywowany zostanie ogłoszony przez Sąd okr. 21 grudnia r. b. o godz. 12 w poł.

Zapytany przez przewodniczącego o środki prewencyjne, prokurator zgadza się na pozostawienie oskarżonych na wolności za kaucją. Adwokat Paschalski prosi o możliwie niską kaucję. Sąd, po krótkiej naradzie, zgadza się z wnioskiem prokuratora, żądając kaucji 50.000 mk. za tow. Kwapińskiego, 25.000 mk. za tow. Giedyka. Żądaną kaucję złożył natychmiast za obu skazanych tow. Ziemięcki.

Na marginesie.

Gdyby przekleństwa nie były tylko pobożnemi na opak życzeniami, lecz posiadały wszystkie trzy wymiary oraz ciężar gatunkowy rzeczy materjalnych, dom przy ulicy Nowogrodzkiej, gdzie mieści się sławetny Urząd mieszkaniowy, dawno ległby w gruzy pod ciężarem spadających na Urząd przekleństw.

Człowiek mocny walczy. Bezsilny—klnie. Wobec Urzędu mieszkaniowego mocarny Herkules czuje się bezsilnym, jak nowonarodzone niemowlę. To też każdy, kogo tylko spotkało nieszczęście zetknięcia się z Urzędem mieszkaniowym, klął.

Klął, kto za sprawą losu był szczęśliwym posiadaczem dachu nad głową, a za sprawą Urzędu dachu tego pozbawiony został. Klął, kto za sprawą losu nie miał dachu nad głową, a za sprawą Urzędu całemi latami czekał na mieszkanie i... nie doczekał się.

Kiedy pewnego razu, chroniąc się przed deszczem, przygodnie znalazłem się w sieni domu przy ulicy Nowogrodzkiej, w ciągu kwadransa nasłuchałem się takiej litanji przekleństw, jakiej żaden pijany dorożkarz w ciągu całusieńkiego dnia nie wypowie.

— A bodaj was jasne pioruny! — klął otyły jegomość, staczając się ze schodów.

— A bodaj was ziemia święta wyrzuciła!—klęła niemłoda jejmość ze łzami w oczach.

— A niech was kolka zeprze! — klął jakiś robociarz, spluwając.

— Morowe powietrze na was! — życzył komuś młodzieniec w studenckiej czapce.

I tak dalej, bez liku.

Zaciekawiło mnie, kto to w tym domu jest tak bardzo kochany i postanowiłem rzecz zbadać.

Właśnie ze schodów schodziło jakieś indywiduum i już zdaleka słyszałem wcale wyraźne życzenie „frybry“, która ma kogoś trząść.

— Komu to pan tak dobrze życzy?—zwróciłem się do klnącego.

— A nie wie pan? Tym „ancymonkom“ z góry, taka i taka ich mać. Jak me prokurator wysiudał z mięszkania, to mi dał przynajmniej jensze i tańsze, a te cho... moje mi zarewirowali, a jenszego nie dają. Bodaj ich samochód ciężarowy!

Zrozumiałem, że mowa zapewne o Urzędzie mieszkaniowym, który w tym domu w zarekwirowanym hotelu się rozgościł.

Z zadowoleniem ci wszyscy, którzy w bezsilności klęli, dowiedzą się, że Urząd mieszkaniowy bezprawnie zajmował lokal i na skutek wyroku sądowego będzie musiał go opuścić.

— Kto czem wojuje, od tego ginie — powie jeden.

— Nosił wilk razy kilka, ponieśli i wilka—powie drugi.

Z pewnością zaś nad wyrokiem tym kulawy pies nie zapłacze.

Roman Boski.

Konferencja w Waszyngtonie.

Chiny.

Jeszcze w większym stopniu, aniżeli prowincje rosyjskie na Dalekim Wschodzie, przedmiotem niezgody między Stanami Zjednoczonymi a Japonją są Chiny, ten olbrzymi kraj o 400-miljonowej ludności, żyjącej na b niskim poziomie kulturalnym, a słaby politycznie, nierozwinięty i bezradny pod względem ekonomicznym i gospodarczym. W drugiej połowie 19-go stulecia Rosja, a zwłaszcza Niemcy dążyły do opanowania Chin. Wojna i jej skutki odsunęły tych protektorów, wysuwając na ich miejsce Japonję i Stany Zjednoczone.

Japonja przeżywa okres bujnie rozkwitającego kapitalizmu, przypominający także okres w Anglji na początku ub. stulecia. Jednocześnie Japonja przechodzi ciężkie przesilenie wskutek przeludnienia Na przestrzeni wysp, nie o wiele większej, niż Anglja, żyje przeszło 60 miljonów Japończyków, a liczba ta co roku powiększa się o dalszy miljon. Nadmiar ludności szuka sobie ujścia w wychodźtwie, szuka nowych warsztatów pracy. Panowanie feodałów japońskich, niezłamane dotychczas, oraz rodzącego się kapitalizmu — potęgują nędzę szerokich mas Ale wychodźtwo japońskie jest ogromnie utrudnione: Chiny są również przeludnione, Syberja ma zbyt surowy dla Japończyków klimat, Kanada, Stany Zjednoczone i Australja nie wpuszczają do siebie „żółtych“ ze względów rasowych.

W tych warunkach **rozwój przemysłu wywozowego** staje się dla Japonji zagadnieniem wagi pierwszorzędnej, albowiem otwiera widoki na możliwość zatrudnienia wielkich mas ludności. **Na to jednak, by postawić przemysł** ten na wysokiej stopie, Japonja, uboga w surowce i bogactwa naturalne, wyciąga rękę po węgiel i rudy chińskie. Z drugiej strony Japonja musi zagarnąć monopol rynków zbytu, przynajmniej rynki azjatyckie. Najważniejszym z tych rynków są Chiny. Stąd walka Japonji przeciwko Rosji, zdobycie Korei i Formozy, usadowienie się w Mandżurji i Mongolji Stąd udział Japonji w wojnie przeciwko Niemcom, obsadzenie Szang-toungu i Kiau - Czau. Stąd wreszcie ultimatum japońskie (21 punktów), wystosowane do Chin w czasie wojny i równające się narzuceniu protektoratu politycznego i monopolu gospodarczego w Chinach. Przenikanie Japonji do Chin czyni szybkie postępy. Na północy i na południu Chin Japonja opanowała już politycznie obszar prawie czterokrotnie większy od Japonji.

Ale na drodze swej ekspansji gospodarczej Japonja zetknęła się przedewszystkiem ze Stanami Zjednoczonymi. Po wojnie punkt ciężkości ekspansji imperjalizmu amerykańskiego przeniósł się z nad Atlantyku nad ocean Spokojny.

Kapitalizm amerykański tak się zbogacił podczas wojny, Europa zaś tak zubożała, że z konieczności należało poszukać rynków azjatyckich, kryjących w sobie wielkie możliwości. Stany Zjednoczone pragną podbić ekonomicznie Chiny i dlatego nie mogą dopuścić, by Japonja stała się tam wszechwładną. Stąd żądanie, by uznać niepodległość Chin, to znaczy, by Japonji nie wolno było sprawować protek-

---

3)

JAN AUGUSTYNOWICZ.

Opowieść o królewnie Lali i królewiczu Bobie

(nie według Mickiewicza).

Ale nic nie odrzekły usta, już martwe, i nie odwróciły się zwilżone jakby nie mogącemi spłynąć łzami szklane oczy.

To była śmierć... To była śmierć.

Ileż śmierci widziała później! Ojca śmierć, gdy go z połamanemi rękoma i nogami i rozbitą głową, z pod „własnej“ dorożki wyciągniętego, przywleczono. Krewnych śmierć. Śmierć obcych — na ulicach, w izbach, w szpitalach.

Śmierć — to coś! — śmiała się, szepcząc sobie to pod nos — Śmierć — to coś! — kiwały głowami banie elektryczne, gadały przebiegające konie, potakiwały okna sklepowe, rozdziawionym pyskiem potwierdzał olbrzymi hotel, huczało, dając sankcję, miasto.

Juści, juści — mówiła do się Lala. Zrobiło jej się zimno nagle, choć było tak ciepło: miała osiemnaście lat dopiero! A, choć śmierć — to „coś“ i niebylejakiego i, pomimo okropności swojej, dobrego, a nie złego, ostatecznie— osiemnaście lat przecie miała dopiero — i tak jej się jeszcze żyć chciało!

Życie? Sobacze? Nikczemne? No, tak. Była przystojna, urodna? Tak, tak! Miała ciało ładne i figurę? Tak, tak! Była królewną? Tak, tak!

Właśnie „stara“, właśnie matka ją „swoją królewną“ nazwała. Królewna Lala... Królewna Lalka... Lalutka... Laluchna... „Stara“ praczka była, — opierała ją też, myła, czesała i stroiła, jak mogła. U znajomych pań, po „gospodach“, wyżebrywała dla niej, co się dało. Była królewną u swej „starej“.

Dziewka? Prostytutka? Ulicznica? Tak, tak! Miała swego alfonsa? Tak! Królewicz Bobo, jej alfons, jej pan i obrońca, jej kat, jej utrzymaniec, zbój jej i psubrat... psubrat... Kochała go tak kiedyś... Kochała...

Kochała... Kochała...

Śmiała się Lala i śmiały się ulice, domy, latarnie, powozy, tramwaje, samochody. Śmiał się ogromny hotel, wyżygujący i wżygający w siebie co chwila gromady całe... „drani“.

Drani zamożnych, drani bogatych. Drani ubranych, umytych, uczesanych, sytych we wszystko. nawet w szczęście i spokój, zasobnych. Nie hultajów, nie alfonsiaków, nie dziewek, — złodziejaszków, majchrarzy, bandyciarzy, — lecz właśnie drani... uczciwych, zacnych, szlachetnych drani.

Połaskotało ją w gardle. Chciała zapłakać? Cha, cha! Także! Wspomniała jej się rwalona mogiłka na Brudnie: matka... ojciec... Cha, cha.

Wspomniał jej się i szpital ogromny... św. Łazarza. Kwitnąca była, młoda... i poszła do niego, jak tyle... paskudną, ciężką chorobą zarażona, by mieć ją już na zawsze. Leczyła się, leczyła... A nim się do kuracji zabrała, — ilu tych „hyclów“ sama pozarażała, by „puszczali“ w kurs dalej?

Cha, cha! Cha, cha!

Wszystko się śmiało dziwnie i ona się śmiała. Żałowała ich? Takich „hyclów“? Ich żon, kochanek, dzieci? Wszystko się śmiało. Śmiech jej, zduszony w jej wnętrznościach, bulgotał w niej, jak gazy w cuchnącej sadzawce.

Była królewną, królewienką, — nie przestała nią być. Wyniośle mierzyła wzrokiem, w chwilach przecknienia, mijającą ją hołotę. Wspominało jej się, że była głodna.

Wszystko tak drogo... tak djabelnie drogo. Narobili... Z tą wojną, z tą biedą, paskarstwem. Polską... Moskale... Przy Moskalach dobrze było! Honorowali ją. „Palaczka maładaja“... „Kleine Polin... Schatzi“... Cha, cha! Cha, cha!

Co dziwkom po Polsce? Dziwka żryć chce, ubierać się chce, używać... Używają zresztą... Tylu, tyle... Dziwki? Alfonsiaki?

Ziewnęła znowu przeraźliwie. Przechodzący policjant obejrzał ją podejrzliwie, zawahał się. Gudłaj! — wyrzuciła mu przez zęby, gdy ruszał dalej.

Niema, nie będzie życia lepszego! Coraz gorzej! I cóż, że w Polsce? Żeby tego Boba przynajmniej... Złodziej, włamywacz, bandyciarz, alfonsiak, dezerter... Żeby jego przynajmniej schwycili i gdzie przykręcili, — przydałaby się ta Polska. Ile razy chciała go już denuncjować! Ale strach, żal... Żal, strach...

Znowu jej się zdało, że skądeś wychynęły czapka i gęba Boba. Wyprostowała się, jak żołnierz na mustrze. Wzięła „na baczność“. Przenikliwie wpiła oczy w podejrzany kaszkiet i gębę. Nie był to jednak Bobo.

Odetchnęła i ruszyła wolnym krokiem, leniwie. Tak przed siebie. „Pedały rozpro-tuję“ — pomyślała. Chytra myśl zwaliła ją radośnie. Może Bobo nie przyszedł wcale? Może w szynku? Może z jaką „zdzierą“? Może gdzie do „grandy“ się szykuje? — choćby znowu z włamaniem? Może śpi? A ona znajdzie frajera, spławi go szybko, weźmie szeleszczące, schowa — **i uda greka**, gdy królewicz pytać będzie?

Szła, rozglądając się. Nie napatoczało się nic odpowiedniego. Przechodzili „połamańcy“, „amatorzy“ od siedmiu bólów i piętnastego smutku, hołota, zbieranina, albo skromnisie, oglądający trzydzieści razy każdy trzymany w łapie papierek, przyzwoiciarze, święci...

Głód ją łaskotał. Zjadłaby czego! Pora już przecie! Kotleta z kartoflami, dużo chleba do tego, jaknajwięcej. Albo pieczeni z burakami, naprzykład, i chleba też masę, ma się rozumieć. Lub wreszcie, ostatecznie, kiszki dobrej, golonki czy kiełbasy. Łykała ślinę, którą myśl o tych rzeczach do ust sprowadzała. Piwa by się też napiła — z gustem. Sznapy... ooo... dlaczego nie? I kawy białej po tem wszystkiem z bułkami, rogalami...

Westchnęła. Ani w pończosze, ani w kieszeni nie miała szeląga: wydarł jej wszystko ten niegodziwiec. Boże... Boże... Żeby to kiedy dojść już nie do kapitału, ale do trochy grosza, do troszeczki, żeby mieć właśnie, być sobie panią, człowiekiem, nie drżyć przed takim huncwotem i móc sobie kupić, co się spodoba i nie tak codzień na „robotę“ chodzić. Żeby to kiedy jakoś takiego hycla... no... tego... zgubić... żeby go gdzie jacy utracili tak na wieki wieczne?... Zaświeciły jej się oczy. Boże! Toż byłoby szczęście! Nie wierzyłaby uszom, rozumowi. Dałaby na mszę, aboco? Ofiarowałaby się na piechtę do Częstochowy?.. Krzyżem leżałaby trzy doby w kościele... Modliłaby się... modliłaby się... Boże... Boże...

(D. c. n.).

toratu nad Chinami. Stąd dalej hasło „otwartych drzwi", to znaczy, że wszystkim wolno wchodzić do Chin, by się tam zbogacić, przyczem zbogaci się najwięcej ten, kto jest najsilniejszy i ma największe kapitały. O to ostatnie Stany Zjednoczone są spokojne, że nikt je nie prześcignie. Pozostaje tylko obawa przed siłą, która skłoniła Hardinga do zwołania konferencji na temat rozbrojenia.

Obecnie Stany Zjedn. żądają od Japonji opuszczenia Mandżurji i Mongolji i nie chcą uznać prawa Japonji do Szang-tungu, przyznanego jej przez Wilsona i traktat wersalski, a oprócz tego wyrzeczenia się ze strony Japonji wszystkich przywilejów gospodarczych, uzyskanych w Chinach przez owo ultimatum z r. 1916 i późniejsze umowy odrębne.

Tak samo Stany Zjednoczone wrogo są usposobione wobec sojuszu angielsko - japońskiego, poręczającego Japonji znaczne korzyści w stosunku do Chin i umożliwiającego wogóle dotychczasową politykę Japonji względem tego kraju. Sojusz ten, jak wiadomo, został w Waszyngtonie zerwany, ale niewiadomo, co postawiono na jego miejsce.

Tymczasem stwierdzić trzeba, że delegat japoński na konferencji opiera się z całych sił żądaniom Ameryki w sprawie zmniejszenia zbrojeń morskich. Projekt Hughes'a, by stosunek flot Anglji, Stanów Zjedn. i Japonji ustalić w rozmiarach 5 : 5 : 3, Japonja odrzuciła, domagając się 10 : 10 : 7, na co Anglja i St. Zjedn. nie chcą się zgodzić. Wobec żądań ze strony Chin Japonja również zajmuje stanowisko oporne, które groziło już opuszczeniem konferencji ze strony Japonji. W ostatniej chwili obie strony zgodziły się na pośrednictwo Hughes'a i Balfoura w sprawie Szangtungu i Kiau-Czau, przyczem delegat japoński w memorjale oświadczył, że Japonja bynajmniej „nie chce ograniczyć suwerenności Chin, lecz musi utrzymywać załogi własne w Chinach, w celu obrony obywateli japońskich". Na tej zasadzie, oczywiście, i Stany Zjedn. miałyby prawo wysłać załogę dla „obrony" amerykańskich obywateli, jak wogóle wszystkie inne państwa miałyby też czego „bronić" w Chinach.

Jeżeli na konferencji ostry toczy się spór między konkurentami o wpływy w Chinach, to w stosunku do żądań samych Chin zachowują się opornie. Chiny nie mają własnej poczty, znoszą obcą policję, obce sądy i t. p. Otóż obiecuje się Chinom, że obca poczta zostanie zniesiona w dniu, który „później dopiero zostanie określony, gdy Chiny dowiodą zdolności w prowadzeniu poczty". Inne żądania Chin, dotyczące podstawowych warunków niepodległego bytu państwowego, również spotykają się z opozycją i mają być uwzględnione w przyszłości, gdy Chiny wykażą, że mogą same rządzić sobą i t. p.

Jeszcze § 129.

W dniu 13 grudnia r. b. w VIII Wydziale Karnym Sądu Okręgowego w Warszawie — odbędzie się rozprawa przeciwko przewodniczącemu Zarządu Głównego Związku Pracowników Miejskich w Polsce i członkowi P. P. S. — tow. Wacławowi Kurowskiemu. Oskarżają go ze sławetnego artykułu 129 punkt 3 carskiego kodeksu karnego.

Prologiem sprawy jest ostatni strajk powszechny, uchwalony w marcu r. b. przez Centralną Komisję Zw. Zaw. w celu obrony kolejarzy przed militaryzacją. Na organizacyjnem zebraniu Związku tow. Kurowski, jako przewodniczący Związku, wchodzącego w skład Centr. Komisji — wezwanie Komisji podał do wiadomości robotników miejskich, motywując powód wezwania. W godzinę później wychodzącego z zebrania zabrano do defensywy i trzymano w areszcie 2 tygodnie, wreszcie podciągnięto pod § 129.

Tak oto nawet bez ustaw wyjątkowych reakcja hula sobie w najlepsze.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Rob. Roln. składa podziękowanie mecenasowi Paschalskiemu za świetną obronę przewodniczącego Związku, tow. Kwapińskiego, oraz sekretarza Oddziału Grójeckiego, tow. Giedyka.

Podziękowanie nasze składamy bez względu na wynik sprawy — rozumiemy bowiem dobrze, że nie jest w mocy obrońcy, mimo najświetniejszych argumentów, natchnąć sądownictwa duchem republikańskiego poczucia prawa.

Zarząd Gł. Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. P.

Nowe pomysły obszarników.

Aby wyzyskać robotnika i dać mu mniejsze wynagrodzenie ziemianie używają różnych sztuczek. Chcemy tu opisać jedną z nich, zastosowaną w folwarku Drozdowo, stanowiącym własność p. Stan. Lutosławskiego, brata księdza posła.

Administracja Drozdowa zgodziła do pracy „pracowników miesięcznych". Jest to nowa kategorja robotników nie objętych umową. Robotnicy ci pracowali jak ordynarjusze, ale za to wynagrodzenie mieli znacznie niższe. Pracownik miesięczny otrzymuje: 60 prętów ziemi, oraz korzec żyta, ćwierć jęczmienia i 500 marek miesięcznie; opał, światło i mieszkanie — jak ordynarjusze.

W ten sposób zgodzony pracownik dawał panu Lutosławskiemu poza normalnymi dochodami, dochód nielegalny, zabroniony przez umowę zbiorową.

Ale mało tego panu Lutosławskiemu. Leżą przed nami 3 „wypowiedzenia" wydane dn. 12-go listopada r. b. pracownikom miesięcznym Sucheckiemu i Wierzbowskiemu, oraz pracownicy dniówkowej Wierzbowskiej. Przytaczamy jedno z tych wypowiedzeń:

„Zarząd majątku Drozdowo uwalnia pracownika miesięcznego, Stanisława Wierzbowskiego ze służby od 1 grudnia 1921 r.

Wymieniony ma opuścić mieszkanie dworskie natychmiast po terminie wymowy".

Podpis: Drelichowski.

Zarząd Drozdowa widocznie dopiero spadł z księżyca i nie miał czasu zapoznać się z obowiązującemi przepisami.

W Zw. Zaw. Rob. Roln. Rz. Pol. panuje opinja, że wypowiedzenia te mają na celu załatwić się z robotnikami rolnymi przed Nowym Rokiem, by w ten sposób nie dopuścić do wyświetlenia faktu niesłychanego obdzierania robotników rolnych z ich należności.

Czy ksiądz poseł Lutosławski, żądający tak natarczywie ustaw wyjątkowych, będzie domagał się w Sejmie, aby pierwszą sprawę o wprowadzanie zamętu w kraju wdrożyć przeciwko jego bratu?

Emen.

Bezrobocie.

Tomaszów.

(Korespondencja własna).

Wiec w sprawie bezrobocia.

W niedzielę d. 4.XII 1921 r., staraniem L. K. PPS, urządzono wiec w sprawie kryzysu i ustaw wyjątkowych, na który stawiono się tłumnie. W imieniu Z. PPS. przemawiał poseł tow. Pączek, który w myśl swojego przemówienia zgłosił następującą rezolucję, stwierdzającą, że „obecny kryzys przybiera ostre formy, dzięki opornemu stanowisku fabrykantów" i „zebrani energicznie protestują przeciwko temu". Rezolucja domaga się od Rządu wejrzenia w działalność fabrykantów i zastosowania przymusu wobec opornych, zamykających zakłady, lub ograniczających pracę, oraz udzielenia szybkiej i wydatnej pomocy bezrobotnym przez organizację robót i wypłacenie zapomóg. Dalej rezolucja protestuje przeciwko usiłowaniom Rządu i burżuazji, zmierzającym do skrępowania klasy robotniczej przez wprowadzenie ustaw wyjątkowych, oraz stwierdza, iż robotnicy nie pozwolą na obalenie 8-godzinnego dnia pracy. Zebrani potępiają wszystkich warchołów, rozbijających szeregi klasy robotniczej i wzywają cały proletarjat m. Tomaszowa do skupienia się wokół sztandaru PPS. dla odparcia zakusów reakcji. Za obronę klasy robotniczej przed atakami burżuazji i korzystną dla proletarjatu działalność zebrani wyrażają Z. PPS. swoje podziękowanie i obiecują mu swoje poparcie.

Następnie przemawiali: tow. Husar, sekretarz Związku włóknistego, radny tow. Zakrzewski i funkcjonarjusz Związku włóknistego polskiego ob. Arkusiński, który swojem przemówieniem potępił zachowanie się klubu sejmowego NPR-u w sprawie ustaw wyjątkowych. Ponieważ jednak napadł na PPS., tedy dostał mocną i stanowczą odprawę od tow. posła Pączka, który końcowe swoje przemówienie zakończył okrzykami na cześć PPS. i solidarności robotniczej, przyjętemi burzą oklasków. Zebrani przyjęli jednogłośnie powyższą rezolucję, poczem tow. Dietrich zamknął wiec, a zebrani zaintonowali hymn robotniczy „Czerwony Sztandar".

Wieczorem odbyło się w klubie PPS zebranie dla członków partji i sympatyków. Tow. Pączek wygłosił 2-godzinny referat na temat konieczności i umiejętności walki z przeciwnikami PPS. z prawej i lewej strony, oraz szybkiej rozbudowy zasłużonej wobec klasy robotniczej partji PPS.

KRAKÓW.

„Naprzód" donosi: Klęska bezrobocia w Krakowie przybiera coraz większe rozmiary. W poniedziałek zgłosiło się kilkuset robotników, przeważnie niewykwalifikowanych, do państwowego urzędu pośrednictwa pracy przy ul. Podzamcze 30, który jednak nie ma zupełnie nowych zgłoszeń wolnych miejsc. Zaznaczyć należy, że krakowska ekspozytura referatu pomocy dla zdemobilizowanych oficerów zarejestrowała już przeszło 100 zdemobilizowanych oficerów, poszukujących posad, przeważnie w Krakowie, gdyż większość uczęszcza na wieczorne kursy handlowe.

Zamrażanie robotników

Bogaci akcjonarjusze rembertowskiej fabryki „Pocisk", otrzymując olbrzymie subsydja od rządu, używają ich dostatnio na wszystkie swoje wygody, ale nie na opiekę nad robotnikiem i jego zdrowiem.

Kilkadziesiąt budynków zapełnia około 1000 robotników, jednak pomimo niebywałych mrozów żaden budynek, prócz biura nie jest ogrzany. Robotnice z przemrożenia padają w drodze z fabryki, przy siedzącej pracy odmroziły ręce i nogi. Robotnicy w salach pracy muszą się cały dzień rozgrzewać trzepaniem rękami, jak na szosach, nawet owijanie nóg szmatami nie pomaga. Nie każdego też stać na szmaty.

Niech p. Eichorn, inspektor pracy weźmie swój kożuch i pofatyguje się do pierwszych z brzegu budynków 11, 5, 9, 10 lub 21, a znajdzie tam na salach zamarzającą wodę. Niech w swoim kożuchu posiedzi na sali kobiecej, a poczuje w jakich warunkach pracują matki i żony robotników.

Ludzie mają poodmrażane ręce i nogi, fabryka zaś buduje i buduje od 4 miesięcy centralne ogrzewanie. Niech też p. inspektor nie zapomni zapisać na jakim mrozie ludzie pracują na placu, niechaj też p. inspektor nie zapomni odnotować, czem się odżywiają robotnicy przy niskich zarobkach.

Kronika sejmowa.

Z KOMISJI NIETYKALNOŚCI POSELSKIEJ.

Bezprzykładne nadużycie policyjne.

Pod przewodnictwem pos. Grzędzielskiego odbyło się wczoraj posiedzenie Kom. nietykalności poselskiej. Odmówiono wydania tow. Malinowskiego za art. w „Robotniku", piętnujący nadużycia organów wojskowych i cywilnych na Kresach Wschodnich.

Uchwalono wydać ks. Okonia za zarzucane mu nadużycia emigracyjne, poczem tow. Liberman poruszył sprawę wydania przez sąd nakazu zaaresztowania pos. Dąbala. Jak wiadomo sąd opiera się na umyślnie zażądanej od Najw. Sądu opinji, według której interpretować należy ustawę o nietykalności poselskiej w tym kierunku, iż wydanie przez Sejm pociąga za sobą możność aresztowania wydanego posła. Tow. Liberman przypomniał, że Sejm już raz postąpił z tym samym posłem wręcz przeciwnie, uchwalając zażądać wypuszczenia go z aresztu. Interpretacja Najw. Sądu stoi w jaskrawej sprzeczności z literą ustawy. Sejm przed dwoma tygodniami uchylił się od przyjęcia do wiadomości opinji Sądu Najw., lecz przeciwnie przekazał ją do rozpatrzenia trzem komisjom.

Następnie tow. Liberman przedstawił zebranym, w jaki sposób nakaz aresztowania posła Dąbala „rozszerzono" na jego żonę i dziecko. Mianowicie, wobec nieobecności pos. Dąbala, **od dwóch tygodni bez przerwy dniem i nocą dyżurują w mieszkaniu agent policji i policjant, którzy nie wypuszczają żony p. Dąbala z mieszkania, nie pozwalając jej się nigdzie wydalić.** Ogłoszono jej wyraźnie, iż jest aresztowana w swem mieszkaniu.

Komisja uchwaliła zażądać przyśpieszenia zebrania trzech komisji (konstytucyjnej, prawniczej, regulaminowej), co zaś do faktu zaaresztowania p. Dąbalowej, wszyscy mówcy jednomyślnie potępili niesłychane postępowanie władz policyjnych. Nie powzięto uchwały w tej sprawie, ponieważ komisja nie posiada kompetencji w tym zakresie.

KRYZYS PRZEMYSŁOWY.

Połączone Komisje przem.-budżetowa i ochrony pracy załatwiły wnioski w sprawie kryzysu przemysłowego.

Tow. Diamand polemizując z p. Strasburgerem zwrócił uwagę na wygórowane ceny nafty w Polsce dzięki „Krajonafcie" do której należy także państwowa rafinerja „Polmin". Ta rafinerja odpowiadałaby swojemu przeznaczeniu, gdyby zmusiła „Krajonaftę" do ograniczenia cen, albo podjęła się sama sprzedaży. W sprawie węgla Biuro rozdzielcze państwowe miałoby rację bytu wrazie braku węgla i gdyby mogło porzucić system protekcyjny. Rząd w swych zarządzeniach gospod. nietylko nie zasięga opinji Sejmu, ale nawet Sejmu nie informuje, mimo, że sam przekonał się o wadliwości swych zarządzeń i musiał je cofnąć, jak podatek od węgla, wygórowane taryfy kolejowe i inne rzeczy co do których Rząd jeszcze nie wydał zarządzeń sanacyjnych. W sprawie kredytów udzielanych przedsiębiorstwom przemysłowym, należy uwzględnić tylko te, które nie wstrzymują sprzedaży towaru i prowadzą produkcję w całej pełni. O ile polityka celna w rzeczywistości odpowie programowi, przedstawionemu przez ministra, znajdzie ona poparcie. Kwestja tylko czy Rząd nie ulegnie rozmaitym ubocznym wpływom — niebezpieczeństwo groźniejsze dla Rządu obecnego, niż poprzednich.

Po przemówieniu pos. Kotasa, Rajskiego i wyjaśnieniach p. wice-ministra, Komisja uchwaliła większą część przedłożonych jej wniosków, odrzucając jedynie wnioski tow. Regera co do rozbudowy kolei na Śląsku i tow. Żuławskiego w sprawie wywarcia nacisku przez Rząd na przedsiębiorców, sabotujących produkcję. Sprawa prawdopodobnie we wtorek stanie na porządku dziennym Izby.

KOMISJA SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Na posiedzeniu wczorajszem przewodniczył p. St. Grabski. Postanowiono dyskusji nad obydwoma punktami porządku dziennego (umowa z Gdańskiem i umowa tranzytowa z Niemcami) nie prowadzić, ograniczając się do wyboru referentów; referentem punktu pierwszego został p. Grabski, punktu drugiego p. Kamieniecki.

Na posiedzeniu następnem, które odbędzie się w najbliższy wtorek, zostaną wysłuchane oba referaty i będzie — na wniosek tow. Niedziałkowskiego — omówiona sprawa noty, złożonej w Moskwie w swoim czasie przez p. Filipowicza.

SPROSTOWANIE.

Pos. Narcyz Potoczek, należący do stronnictwa „Piasta" prosi nas o zaznaczenie, że nie należy do Komisji Ochrony Pracy i że zarzuty skierowane przeciwko pos. Potoczkowi w artykule wstępnym wczorajszego „Robotnika" odnoszą się do posła Jana Potoczka, członka „katolicko - ludowego" klubu pos. Matakiewicza.

Kronika polityczna.

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje:

III Międzynarodowa Konferencja Pracy w Genewie, poza sprawami ochrony pracy w rolnictwie, rozpatrzyła szereg kwestji, dotyczących przemysłu, oraz kwestji organizacyjnych.

Konferencja przyjęła przepisaną ilością ⅔ głosów projekt konwencji w sprawie odpoczynku tygodniowego w przemyśle, zastrzegający conajmniej 24-godzinny odpoczynek niedzielny. Projekt ten, pomimo sprzeciwów przedstawicieli rządu wielkobrytańskiego i francuskiego, przewiduje udzielenie pracownikom odpoczynku kompensacyjnego w tygodniu, o ile tylko jest to możliwe, w zamian za pracę w niedzielę w tych działach przemysłu, w których jest ona dozwolona przez ustawodawstwo państwowe w ogólnych ramach konwencji.

Przepisów, określających szczegółowo, w jakich wypadkach wyjątki mogą być dopuszczalne, do konwencji nie wprowadzono, a proponowane przez Komisję Konferencji motywowanie przez poszczególne państwa uznanych przez nie wyjątków odrzucono.

Pomimo poważnych sprzeciwów na Konferencji projekt zawiera również zasadnicze przepisy kontroli nad postanowieniami Konwencji a mianowicie: 1) obowiązek wywieszania w zakładach przemysłowych godzin odpoczynku świątecznego, udzielanego równocześnie wszystkim pracownikom; 2) obowiązku prowadzenia specjalnych ksiąg kontroli w tych zakładach, gdzie odpoczynek świąteczny nie jest udzielany równocześnie.

W sprawie odpoczynku świątecznego w handlu na żądanie szeregu rządów zastąpiono projekt konwencji przez zalecenie, które, poza ogólną normą 24-godzinnego odpoczynku, pozostawia określenie sposobów urzeczywistnienia i wyjątków poszczególnym państwom.

Przyjęto również rezolucję za oddziaływaniem na pracodawców i pracowników w tym kierunku, aby w umowach zbiorowych przedłużono 24-godzinny okres minimalny odpoczynku świątecznego conajmniej do 36 godzin. Ma to w formie złagodzonej odpowiadać żądaniom soboty angielskiej.

W bardzo spornej sprawie zakazu używania bieli ołowianej w przemyśle, przedewszystkiem budowlanym, konferencja po długiej dyskusji, (spowodowanej głównie oporem państw, produkujących ołów, jak Kanada, Australja, Hiszpanja i Austrja), przyjęła projekt kompromisowy, zakazujący używania tego szkodliwego dla zdrowia produktu jedynie przy malowaniu budynków od wewnątrz (z wyjątkiem dworców kolejowych i zakładów przemysłowych, specjalnie przez państwa poszczególne oznaczonych, dla których zakaz i w tym zakresie nie ma obowiązywać). Pozatem zakazano wogóle dopuszczania kobiet i młodocianych do lat 18 do robót, związanych z użyciem bieli ołowianej (o ile nie chodzi o naukę zawodową).

Zakaz ma wejść w życie w lat 6 od zamknięcia konferencji genewskiej (19 listopada r. b.). Konwencja obejmuje ponadto szereg zarządzeń higienicznych, mających usunąć niebezpieczeństwo zatrucia ołowiem.

Z pośród spraw organizacyjnych szczególne znaczenie ma uchwała polecająca Radzie Administracyjnej przygotować na konferencję przyszłoroczną wniosek o zmianie art. 393 traktatu wersalskiego, celem powiększenia liczebności Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy i zapewnienia w niej znaczniejszej reprezentacji państwom poza-europejskim, które wystąpiły z licznemi żądaniami w tym kierunku (Indje, Australja, Afryka Południowa, Ameryka Południowa i t. p.).

Rada Ligi Narodów ma rozpatrzyć przed konferencją przyszłoroczną listę 8-miu państw najbardziej przemysłowych, którym traktat zapewnia przedstawicielstwo w Radzie Administracyjnej M. B. P. Rząd polski podejmuje, zgodnie z protestem, zgłoszonym jeszcze na konferencji waszyngtońskiej, kroki celem uznania Polski za jedno z tych 8-miu państw.

Konferencja poleciła Międzynarodowemu Biuru Pracy zająć się intensywnie sprawą bezrobocia, w drodze ankiety specjalnej, a ewentualnie i kroków dla zwołania specjalnej konferencji międzynarodowej, w której wzięłyby udział wszystkie państwa zainteresowane bez względu na ich przynależność do Ligi Narodów.

***

Na drugiem posiedzeniu, odbytem dn. 6-go b. m., Rada Ministrów przyjęła do stwierdzającej wiadomości sprawozdanie ministra robót publicznych o czynnościach w zakresie odbudowy i uznała za wskazane kontynuowanie odbudowy kraju w r. 1922 w rozmiarach, które będą określone we wzajemnem porozumieniu ministra robót publicznych i ministra skarbu.

HANDEL Z ROSJĄ.

Rząd polski — jak dowiaduje się „Przegląd Wieczorny" — wyraził swoją zgodę na zawarcie umowy handlowej z Rosją.

O tej zgodzie zostali zawiadomieni przedstawiciele Rosji sowieckiej i Ukrainy sowieckiej.

***

P. marszałek Trąmpczyński zamierza w najbliższym czasie ustąpić ze stanowiska.

***

W dniu 25 listopada r. b. Poselstwo polskie w Moskwie złożyło notę w sprawie opcji.

Komisarjat Ludowy Spraw Zagranicznych uważa, że wszelkie warunki, niezbędne dla dokonania opcji, a więc i przywiązanie do polskiej narodowości, winno być wykazane przed państwowym organem R. S. F. S. R. na zasadzie danych objektywnych, wyrażonych w odnośnych dokumentach.

Art. 6-ty Traktatu dotyczący opcji, wkłada na urzędy państwa przyjmującego obowiązek decyzji, na urząd zaś państwa zwalniającego obowiązek zgody lub sprzeciwu. W razie wykazania rozbieżności co do warunków, sprawa musi zostać wyjaśniona zgodnie z brzmieniem i duchem Traktatu, celowością danego procederu, oraz naturą danych dowodów, w rodzaju dyplomatycznego porozumienia.

Punkt drugi art. 6-go Traktatu określa warunki, jakie posiadać winny osoby, optujące na rzecz Polski na terytorjum Rosji. Pierwszy ustęp tego punktu mówi o osobach, należących do stałych mieszkańców Rzeczypospolitej Polskiej, co zostać może udowodnione na zasadzie ksiąg ludności i innych dokumentów.

Drugi natomiast ustęp danego punktu daje innej kategorji osób prawo na opcję na rzecz Polski, oparte na ich pochodzeniu i przywiązaniu do narodowości polskiej. Pochodzenie może być wykazane na mocy dokumentów, przywiązanie zaś do narodowości polskiej, wbrew twierdzeniu cytowanej noty Komisarjatu Ludowego Spraw Zagranicznych na żadnych dokumentach oprzeć się nie może.

Byłoby to nietylko niecelowem, ale sprzecznem z duchem Traktatu pokojowego, a dla opinji polskiej boleśnie przypominającem najgorsze czasy ucisku narodowego, gdyby przyjętą została procedura, dająca sąd o narodowej działalności Polaków i o narodowem wychowaniu ich dzieci w ręce urzędnika rosyjskiego. Poselstwo Polskie prosi Kom. Lud. Spraw Zagranicznych o przystanie na dostateczność wykazania przez optanta przywiązania do narodowości polskiej przed polskiemi urzędami, pozostawiając zainteresowanym urzędom rosyjskim należną im, w myśl Traktatu, ingerencję do spraw stwierdzania pochodzenia optantów, oraz stwierdzania praw ich do przynależności do ludności Rzeczypospolitej Polskiej.

NOTA POLSKA W SPRAWIE ZABÓJSTWA FRĄCKIEWICZA.

Ministerjum Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości następującą notę w sprawie zabójstwa Frąckiewicza:

Niniejszem Poselstwo Polskie potwierdza odbiór pisma Komisarjatu Ludowego Spraw Zagranicznych Nr. 12/6488 z dnia 18 listopada, będącego odpowiedzią na notę Charge d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 20 października Nr. 1066, a odmawiającego dopuszczenia współpracownika Poselstwa Polskiego p. Baczyńskiego do asystowania przy śledztwie w sprawie zabójstwa ś. p. Frąckiewicza.

Odmowa powyższa motywowana jest przejściem sprawy ze stanu śledztwa pierwiastkowego do kompetencji organów sądowych, co, jak twierdzi pismo, miało miejsce nietylko w momencie jego wysłania, a więc 18/XI, ale nawet na miesiąc przedtem, a więc w chwili otrzymania noty Polskiego Charge d'Affaires, na którą rzeczone pismo jest odpowiedzią.

Poselstwo Polskie nie czuje się upoważnionem do wchodzenia w meritum danych motywów, aczkolwiek propozycja udziału urzędnika polskiego w śledztwie nie była przezeń związana z momentem śledztwa pierwiastkowego; opartą ona była natomiast na zupełnie wyjątkowem znaczeniu danej sprawy, będącej przedmiotem specjalnego zainteresowania Poselstwa Polskiego i polskiej opinji publicznej.

Zmuszone cytowanem pismem Komisarjatu Ludowego Spraw Zagranicznych do poruszenia jej w drodze korespondencji dyplomatycznej, Poselstwo Polskie zwraca uwagę na szczegół następujący:

W Nr. 234 oficjalnego organu Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad z dnia 19 października umieszczona została notatka, oddająca bezwątpienia punkt widzenia władz rosyjskich w danej sprawie. W notatce między innemi stwierdzone jest, że „po dokonaniu morderstwa Makaruk wyszedł przez wejście frontowe, którego drzwi uprzednio były na stałe zamknięte, ale przedtem mieszkający w tym samym domu attache wojskowy, Wolikowski, bez wiedzy komendanta K. L. S. Z. sprowadził ślusarza, otworzył drzwi i dorobił klucz. Wobec tego morderca mógł za pomocą dorobionego klucza wyjść z domu nie będąc zauważonym przez straż, znajdującą się przy innych drzwiach".

Już po ukazaniu się cytowanej notatki, a mianowicie dnia 4 listopada, komendant gmachu z ramienia Komisarjatu Ludowego Spraw Zagranicznych, p. Wiszniakow, umieszczając zresztą samowolnie wartownika wewnątrz wejścia frontowego do gmachu, otworzył dane drzwi kluczem, który, jak się okazało, znajdował się w jego posiadaniu już uprzednio, a więc i podczas morderstwa.

Wbrew zatem twierdzeniu, zawartemu w oficjalnej notatce, oraz twierdzeniom wypowiadanym przez rosyjskie władze śledcze, istniała fizyczna możliwość dla mordercy korzystania nietylko z klucza pułk. Wolikowskiego, bądź też klucza podrobionego, lecz także i z klucza, znajdującego się w posiadaniu innej osoby, przytem osoby noszącej charakter urzędowy, związany z bezpieczeństwem gmachu, i, jako takiej, zdolnej w pierwszym rzędzie do zainteresowania śledztwa pierwiastkowego.

Nie posiadając wyników śledztwa pierwiastkowego i znając z poważnego zagadnienia ewentualnego współdziałania w zbrodni innych, prócz Makaruka, osób tylko początkowe zeznania mordercy, że współudział taki miał miejsce, Poselstwo Polskie poczuwa się do obowiązku zakomunikowania Komisarjatowi Ludowemu Spraw Zagranicznych, a przez niego rosyjskim władzom sądowym o szczególe powyższym, zastrzegając się najkategoryczniej, przeciwko możliwości przypisywania mu chęci sugerowania czegokolwiekbądź w sprawie tragicznego wypadku, którego wszechstronne oświetlenie leży w zrozumiałym interesie nietylko sprawiedliwości, ale i obu rządów.

Równocześnie Poselstwo Polskie pozwala sobie wyrazić żal, że odmowa Komisarjatu Ludowego Spraw Zagranicznych czyni koniecznem użytkowanie do porozumienia się w danej sprawie drogi dyplomatycznej, co niedostatecznie sprzyja zadaniu uspokojenia opinji publicznej, branego pod uwagę, w myśl cytowanych pism przez obie strony. (P. A. T.).

W sprawie repatrjacji.

W ostatnich czasach nastąpiła wymiana szeregu not w sprawie uregulowania powrotu uchodźców polskich.

Uzupełniając odezwę swoją do Delegacji ros.-ukr. z dn. 15 listopada b. r. Nr. 12139, Delegacja polska przesyła szereg depesz, otrzymanych z Syberji, które jaskrawo ilustrują wysoce niehumanitarny stosunek władz rosyjskich względem wracających do ojczyzny repatrjantów polskich i zupełne ignorowanie art XXX i XXXI układu o repatrjacji.

Delegacja polska podaje do wiadomości Delegacji ros.-ukr.: 1) że aż do odwołania żaden transport t. zw. „samotioków" przepuszczonym przez granicę polską nie będzie, 2) że do czasu wygaśnięcia epidemji tyfusu, stacje odbiorcze polskie w celach skutecznej walki z epidemją tyfusu, będą przyjmowały od dnia dzisiejszego z planowych transportów tylko po 1,500 ludzi dziennie, z uwzględnieniem zastrzeżonej dotychczas przerwy w dniach 1, 2, 16 i 17 każdego miesiąca, 3) że żąda jaknajdalej idących zarządzeń natury sanitarnej, celem niewłączania do transportów osób z pośród repatrjantów, chorych na choroby ostrozakaźne i wysyłania takowych do kraju dopiero po wyzdrowieniu.

***

Delegacja rosyjsko - ukraińska w komisji mieszanej repatrjacyjnej złożyła notę delegacji polskiej

Na oświadczenie Rządu polskiego, że na przyszłość nie będzie on przyjmował w Baranowiczach więcej, niż tysiąc ludzi dziennie, a w Równem nie więcej nad 500, delegacja rosyjska odpowiada, że rządy rosyjsko - ukraińskie obowiązane są dostarczać do każdego punktu wymiany nie mniej, niż 4000 ludzi tygodniowo, lecz Rząd polski nie ma żadnej prawnej racji odmówić przyjęcia większej liczby uchodźców.

Delegacja rosyjsko - ukraińska twierdzi, że delegacja polska zbytnią formalistyką przetrzymuje eszelony uchodźców na terytorjum rosyjskiem. Rząd polski postawił żądanie pobudowania na granicy po stronie rosyjskiej baraków i punktów sanitarnych dla uchodźców. Delegacja rosyjsko - ukraińska sądzi, że baraki te powinny być pobudowane przedewszystkiem po polskiej stronie granicy. Zapewnia ona, że rządy rosyjski i ukraiński zawsze starały się zabezpieczyć uchodźcom dobre transportowe i aprowizacyjne warunki. T. zw „samotioki" (powrót na własną rękę) delegacja tłómaczy głodem nad Wołgą. W końcu delegacja rosyjsko - ukraińska konstatuje, że wina za te ciężkie warunki, w których znajdują się uchodźcy polscy, przybywający na granicę polską, całkowicie spada na Rząd polski, który dąży wszelkimi sposobami do wstrzymania powrotu uchodźców do Polski.

***

W odpowiedzi swojej delegacja polska zaznacza, że nie posiada ona na terytorjum R. S. F. S. R. tak dalece wpływowej roli, by mogła decydować o przyśpieszeniu lub opóźnieniu transportów. Twierdzenia delegacji rosyjskiej o udogodnieniach dla repatrjantów mijają się z prawdą.

Ludzie przybywający są tak dalece wyniszczeni, że żadne, natychmiast stosowane, środki odżywcze i lecznicze nie są już w stanie utrzymać gasnącego życia i z pośród osób, wyładowanych z transportu, umiera dziennie po kilkadziesiąt osób.

Rząd polski chętnie może przyjść z pomocą granicznym punktom odżywczym po stronie Rosji i Ukrainy, dostarczając czy to opału, czy to artykułów żywnościowych dla swych repatrjantów, na zapotrzebowanie R. S. F. S. R. Dlatego też w danym wypadku zasłanianie się klęską głodu jeszcze silniej obciąża Delegację rosyjsko-ukraińską.

Delegacja polska nie może odstąpić od swoich wymagań co do uporządkowania ruchu transportów i warunków, w których repatrjanci przebywają drogę powrotną do kraju.

Telegramy.

Polsko-niemieckie rokowania gospodarcze

PRZYBYCIE DELEGATÓW NIEMIECKICH.

Katowice, 7 grudnia. P. A. T. — Dziś wieczorem przybywają na G. Śląsk przedstawiciele Niemiec dla rokowań gospodarczych. Wraz z nimi przybędzie również generalny pełnomocnik rządu pruskiego, b. sekretarz stanu Goeppert. Wśród pełnomocników niemieckich znajduje się ks. Ulitzka, jako doradca w sprawie obrony interesów ludności górnośląskiej, hr. Schulenburg, jako przedstawiciel urzędu spraw zagranicznych, i starszy radca regencyjny Schiewied, jako referent spraw wewnętrznych. Pełnomocnicy niemieccy pozostaną w Bytomiu, a podkomisje udadzą się na wyznaczone miejsca obrad.

PROJEKT THOMASA.

Berlin, 7 grudnia. P. A. T. — Według doniesienia agencji Dena, niemiecki minister pracy, Schlicke, bawiący obecnie w Genewie, pośredniczył w rozmowie pomiędzy dyrektorem międzynarodowego biura pracy Thomasem i niemieckim pełnomocnikiem dla rokowań gospodarczych G. Śląska, Lewaldem. W czasie tej rozmowy Thomas przedłożył Lewaldowi propozycję utworzenia t. zw. parytetycznej pierwszej instancji, składającej się z przedstawicieli międzynarodowego biura pracy i reprezentantów pracodawców i pracobiorców z G. Śląska. Instancja taka byłaby tylko organem o charakterze doradczym, zadaniem jej byłoby usuwanie sporów w kwestjach robotniczych, jakieby mogły wyniknąć z podziału G. Śląska.

Benesz o umowie czesko-polskiej

Praga, 7 grudnia. (PAT.). Czeskie Biuro Prasowe. Prezydent ministrów dr. Benesz wygłosił na dzisiejszem posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych obszerne exposé o umowie czesko-polskiej. Na wstępie Benesz zaznaczył, że o stosunku Czechosłowacji do Polski zaczęto rokować jeszcze przed powstaniem niepodległej Polski i Czechosłowacji. Raz podjęte rokowania nie były nigdy przerwane, toczyły się bowiem nawet w czasie sporu o Śląsk Cieszyński. Po załatwieniu kwestji Cieszyńskiej w rokowaniach z ks. Sapiehą w Paryżu, postanowiono zasadniczo, że rządy obu państw powinny żyć w dobrych sąsiedzkich stosunkach, ponieważ Polskę i Czechosłowację łączą pokrewne gospodarczo interesy i ponieważ zachodzi konieczność, aby oba państwa nie przeszkadzały sobie wzajemnie w swoim rozwoju.

Do porozumienia polsko - czeskiego doszło zaraz po przyjeździe p. Piltza do Pragi, a w czasie wizyty ministra Skirmunta w Pradze umowa została podpisana. Charakteryzują ją dwa podstawowe momenty, a mianowicie, że wszystkie konflikty, jakieby się wyłoniły między Polską i Czechosłowacją, będą rozstrzygane w drodze arbitrażu, tak, że nigdy nie może dojść do zbrojnego zatargu między obu państwami, tudzież, że w razie ataku na jedno z państw, podpisujących umowę, obie strony zobowiązują się do neutralności. Premjer Benesz podkreślił następnie, że śmiesznem jest twierdzenie, jakoby umowa polsko - czeska doszła do skutku pod naciskiem jakiegokolwiek innego państwa. Polska i Czechosłowacja działały w tym wypadku w imię polityki swych własnych interesów. Umowa polsko - czeska stanowi wyraźnie, że oba państwa są złączone zobowiązaniami, wypływającemi ze wspólnie podpisanych umów pokojowych, i że wobec tego w każdym wypadku, w którym chodzi o przeprowadzenie tych umów, oba państwa porozumieją się co do linji wspólnego postępowania. W umowie polsko - czeskiej rząd republiki czesko-słowackiej zgłosił desinteressement w kwestji Galicji Wschodniej, czego konsekwencją będzie likwidacja ukraińskich legjonów w Czechosłowacji. Likwidacja ta musi być zresztą dokonana ze względów zewnętrzno - politycznych. Wzajemnie Polskę obowiązuje zlikwidowanie polsko - węgierskich i innych formacji, utworzonych w Polsce.. Oba rządy porozumieją się co do tego, że zakomunikują sobie wzajemne zawarte dotąd umowy, celem obeznania się z zobowiązaniami jednej i drugiej strony. Ponadto zapowiedziano zawarcie umowy handlowej i wzajemne uregulowanie kwestji tranzytu, a mianowicie dla Czechosłowacji przez Polskę do Rosji, a dla Polski przez Czechosłowcję do Europy zachodniej. Kwestja ta była zresztą przewidziana umową pokojową w Wersalu, a zwłaszcza tym artykułem, który wszystkie państwa sukcesyjne zobowiązuje do wzajemnego udzielania prawa wolnego tranzytu. Wreszcie obie strony zobowiązały się do niezawierania w przyszłości żadnych układów, któreby były sprzeczne z duchem czesko-polskiej umowy, zawartej na przeciąg lat 5-ciu.

W końcu dr. Benesz podkreślił, że opublikowana w prasie treść umowy czesko-polskiej nie odpowiada oficjalnemu tekstowi, który zresztą nie jest jeszcze ostatecznie zredagowany. O niektórych sprawach jeszcze się rokuje, pertraktacje ukończą się w najbliższym czasie. Chodzi tu zwłaszcza o uregulowanie sprawy, odnoszącej się do wspólnej komisji czesko - polskiej, mającej przeprowadzić na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie administracyjne zmiany i zarządzenia. Ze względu na to, że rokowania w tej sprawie nie zostały dotąd ukończone, premjer Benesz prosi o odroczenie ewentualnych interpelacji w kwestji umowy polsko-czeskiej.

Organizacja wojskowa w Gdańsku

Gdańsk, 7 grudnia. P. A. T. — Frakcja polska sejmu gdańskiego wystosowała do Senatu zapytanie, stwierdzające, że w Gdańsku istnieje pod nazwą kompanji pocztowej związek, obejmujący urzędników poczty wolnego miasta Gdańska, zorganizowanych jako oddział wojskowy. Kompanja ta zaopatrzona jest obficie w karabiny najnowszego systemu, karabiny maszynowe i amunicję. Członkowie jej odbywają stale ćwiczenia, przyczem pobierają żołd za czas ćwiczeń. Interpelanci zapytują, z jakich funduszów utrzymywana jest ta kompanja, kto dostarcza jej broni i kto wypłaca jej członkom żołd.

Rozruchy w Niemczech

Berlin, 7 grudnia. P. A. T. — Rozruchy na tle żywnościowem rozszerzyły się w całem państwie niemieckiem. Plądrowania składów żywnościowych wydarzyły się w Hamburgu, Monachjum, Mannheim i Ludwigshafen.

Konferencja Waszyngtońska

WYNIKI KONFERENCJI.

Bordeaux, 7 grudnia. P. A. T (Radjo). — Jak donoszą z Waszyngtonu, sytuacja co do wyników obecnej konferencji przedstawia się jak następuje: Panuje prawie zupełna zgoda co do zasad programu morskiego, przedstawionego przez Hughesa. Podstawy operacyjne na wschodniej części oceanu Spokojnego nie będą fortyfikowane Zamiast przymierza angielsko - japońskiego będzie utworzone poczwórne przymierze Stanów Zjednoczonych, Japonji, Anglji i Francji. Proklamowano integralność terytorjalną Chin, oraz poszanowanie posiadłości kolonjalnych, należących do każdego z czterech mocarstw. Pozostał jeszcze jeden punkt nieustalony, t. zn. jak należy rozumieć integralność Chin i jakie terytorja uważać należy za jej część składową.

Orędzie Hardinga

Waszyngton, 7 grudnia. (PAT.) Reuter. Prezydent Harding ogłosił w orędziu, wystosowanem do kongresu, że nie ma zamiaru przedkładać programu, dotyczącego odbudowy świata, jednak Stany Zjednoczone są gotowe przyjść z pomocą, celem przeprowadzenia tej odbudowy. Omawiając budżet, prezydent podkreślił korzyści, przyznane zagranicy. Sytuacja tych, którzy zaciągnęli długi w Stanach Zjednoczonych, dozna — głosi orędzie — poprawy, jeśli nawiązane będą pertraktacje co do konsolidacji i uregulowania zaległych długów. W sprawie Rosji oświadczył prezydent, że Stany Zjednoczone nie uznają rządu sowietów, atoli wobec klęski głodowej, jaka dotknęła tamtejszą ludność, zaleca się uchwalenie kredytów na rzecz akcji ratunkowej. W końcu swego orędzia prezydent Harding omawiał sprawę konferencji waszyngtońskiej, dając wyraz nadziei, że konferencja da wyniki pomyślne dla całego świata.

Mowa Brianda

Paryż, 6 grudnia. — (P. A. T.). Havas. Odpowiadając w senacie na interpelację w sprawie polityki rządu w stosunku do Niemiec, oraz w sprawie konferencji waszyngtońskiej Briand wystąpił przeciwko krytykom rządu zaznaczając, że stanowisko takie przyczynia się tylko do obniżenia autorytetu rządu, który może spełnić swe zadanie jedynie wtedy, gdy w

działaniu swem zagranicą ma poparcie większości przedstawicieli kraju. Zdaniem Brianda, nadeszła chwila, w której należy oświadczyć, czy rząd obecny zasługuje na zaufanie kraju, czy też ma być zastąpiony innym rządem.

Przystępując do sprawy stosunku Francji do Niemiec, Briand zaznaczył, że istnieje traktat, który ustala pewne warunki i podaje sposoby ich wykonania. Dług niemiecki został traktatem tym określony. Francja trzyma się ściśle tego określenia. Rząd francuski posiada w rękach dokumenty, stwierdzające stan płatności Niemiec, ustalony przez komisję międzysojuszniczą. Briand wyraża zadowolenie z powodu zawarcia układów wiesbadeńskich, które zostały przychylnie przyjęte w całym świecie i stwierdziły istnienie dobrej woli ze strony Francji. W dalszym ciągu swego przemówienia Briand wyjaśniał stanowisko swoje na konferencji waszyngtońskiej, stwierdzając, że udał się do Ameryki, aby złożyć jej podziękowanie. Drugim powodem podróży była sprawa pewnej propagandy, szkodliwej niezmiernie dla Francji.

W dalszym ciągu swej mowy w senacie Briand powiedział, że na konferencji waszyngtońskiej należycie zwrócił uwagę na przeszłość Francji oraz zobrazował jej stan teraźniejszy, poczem był świadkiem, jak delegaci mocarstw kolejno wstawali, aby oświadczyć, że przeszłość Francji była istotnie tak charakterystyczną, tak symboliczną, iż nie może być mowy o jej odosobnieniu oraz, że stanowi to dla Francji specjalny tytuł do powzięcia wyjątkowych postanowień. Stoimy w obliczu rządu niemieckiego, przenikniętego najlepszemi zamiarami, i z tego powodu tu i owdzie zrodziła się myśl, że Francja może już zgodzić się na zmniejszenie swego stanu uzbrojenia. Otóż pod tym względem było koniecznem rozproszyć tego rodzaju błędne przypuszczenia, co też właśnie rząd francuski usiłował zrobić. Kończąc swoją mowę, Briand stawia kwestję zaufania do gabinetu.

Układ angielsko-irlandzki

Londyn, 7 grudnia P. A. T (Havas). — Wedle świeżo zawartego układu angielsko-irlandzkiego, Irlandji przysługiwać będzie ten sam statut, co innym dominium imperjum Brytyjskiego. Irlandja nosić będzie miano wolnego państwa Irlandzkiego. Siły zbrojne imperjum zapewnią obronę wybrzeży Irlandji do chwili, gdy rząd irlandzki gotów będzie sam zapewnić obronę własnego terytorjum. Porty Wielkiej Brytanji i Irlandji będą otwarte dla obydwu krajów. Gdyby w ciągu miesiąca od chwili przyjęcia tej ustawy parlament ulsterski wypowiedział się przeciwko niej, władze administracyjne Irlandji nie rozciągną wspomnianej ustawy na Ulster.

Wiadomości telegraficzne.

— Jako pierwsza kandydatura do Sejmu została wczoraj ogłoszona przez Ligę Robotniczą m. Wilna kandydatura profesora uniwersytetu wileńskiego, Parczewskiego.

— Toczą się rokowania między stronnictwami lewicowemi i centrowemi, celem utworzenia na m. Wilno związku wyborczego.

— Komitet finansowy angielskiej Rady ministrów, omawiając sprawę odszkodowań, postanowił nie podejmować żadnej decyzji bez porozumienia się w jaknajkrótszym czasie z Francją.

— Trzech członków delegacji chińskiej na konferencję waszyngtońską podało się do dymisji, z powodu różnicy zdań, jaka się ujawniła w łonie delegacji.

— Książę Ali Pasza, były wielki wezyr Turcji, został onegdaj w Rzymie, w czasie przechadzki, zamordowany wystrzałem z rewolweru. Sprawca zamachu nie został wykryty.

— Król belgijski powierzył ministrowi finansów, Theunisowi, misję uformowania nowego gabinetu.

— Onegdaj została otwarta w Kremlu konferencja przedstawicieli komisji do walki z głodem.

Z prowincji.

Inowrocław.

(Korespondencja własna).

W dniu 30 listopada r. b. odbył się Zjazd robotników rolnych w Inowrocławiu, przy udziale do 2.000 członków Związku zaw. robotn. rolnych Rzeczypospolitej Polskiej. Przemawiał poseł tow. Kułakowski, który w przeszło godzinnem przemówieniu scharakteryzował postępowanie naszej reakcji, urządzającej zamachy na klasę robotniczą, dążącej do zaprowadzenia w kraju ustaw wyjątkowych i t. p.

Po wysłuchaniu referatu Zjazd uchwalił rezolucję, potępiającą te partje, które są za wprowadzeniem ustaw wyjątkowych.

Następnie instruktor okręgowy, tow. Ludwiczak, wykazał szkodliwą działalność Związku „żółtego", t. j. Zjednoczenia zawodowego polskiego, oraz nadmienił, że na Kom. Rozjemczej członkowie ze Związku „żółtego" nie chcieli rozpatrywać zażalenia Luchowskiego li-tylko dlatego, że Luchowski należy do Związku klasowego.

Rezolucja, uchwalona na Zjeździe, stwierdza, że skład Komisji Rozjemczej, w której niema przedstawicieli Związku klasowego, nie gwarantuje sprawiedliwego załatwienia zatargów.

Zjazd potępia działalność Zjednoczenia zawodowego polskiego i będących pod jego wpływem komisji rozjemczych.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

W niedzielę, dn. 11 grudnia r. b. o g. 9 m. 30 w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmieście 66, odbędzie się wiec w sprawie: 1) Kryzysu i bezrobocia. 2) Zamachu na 8-godzinny dzień pracy. 3) Projektowanych ustaw wyjątkowych. Przemawiać będą towarzysze: poseł Barlicki, wice-prezes Rady miejskiej Jaworowski, tow. Szczypiorski i inni.

TOWARZYSZE! ROBOTNICY!

W dn. 8 stycznia odbędą się wybory do Sejmu Wileńskiego. Nasza bratnia organizacja, Polska Partja Socjalistyczna Litwy i Białorusi, wystawia listę własną. Jesteśmy przekonani, że robotnicy całej Polski zechcą poprzeć towarzyszy wileńskich w ich walce wyborczej. Wzywamy tedy wszystkie organizacje partyjne i wszystkich towarzyszy do zbierania składek na socjalistyczną kampanję wyborczą w Wilnie.

Zebrane fundusze należy skierowywać z dokładnym oznaczeniem celu do Sekretarjatu Generalnego (Warszawa, Warecka 7), lub składać w administracji pism partyjnych.

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

8/XII — 1921 r.

O. K. R. Warszawa-Podmiejska podaje do wiadomości wszystkich Komitetów Dzielnicowych, iż w d. 11 grudnia r .b. o godz. 10-ej rano (w niedzielę) w lokalu OKR. Warszawa-Miasto (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się konferencja okręgowa z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie komitetów dzielnicowych z akcji wyborczej; 2. ukonstytuowanie się Okręgowego Komitetu Wyborczego; 3. sprawy organizacyjne i 4. wolne wnioski.

Obecność delegatów wszystkich dzielnic obowiązuje bezwzględnie.

O. K. R. Warszawa-Podmiejska podaje do wiadomości towarzyszy, iż w sprawach partyjnych należy się zgłaszać do tow. Jerzego Witkowskiego, który dyżuruje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5—7 wiecz. w lokalu „Robotnika" (ul. Warecka 7). W inne dni oraz w rannych godzinach — do tow. Marusi.

Dzielnica Ochota. W czwartek dn. 8 b. m o g. 10 rano w lokalu dzielnicy (Grójecka 45 m. 36) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica N. Bródno. W piątek dn. 9 b. m. o godz. 5 w lokalu dzielnicy (Oknicka 16) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek dn. 9 b. m o godz. 7 w lokalu OKR (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powiśle. W piątek dn. 9 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy (Solec 68) odbędzie się WIEC w sprawie Rady Miejskiej. Przemawiać będą tow. tow. Hołówko, Fidziński i Zawadzki.

Dzielnica Jerozolimska. W piątek dn. 9 b. m o godz. 6 w lokalu dzielnicy (Chłodna 41) odbędzie się posiedzenie komitetu, oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI MIĘDZYDZIELNICOWEJ P. P. S.

W środę dn. 7.XII odbyła się konferencja międzydzielnicowa. Konferencja obradowała nad organizacją walki z projektowanemi przez rząd ustawami wyjątkowemi. Konferencja uchwaliła szereg wniosków o agitacji kobiecej.

W sprawie projektowanych ustaw wyjątkowych Konferencja międzydzielnicowa, po referacie tow. Szczypiorskiego Adama, uchwaliła zgłoszoną przez referenta następującą rezolucję:

Konferencja międzydzielnicowa w sprawie projektowanych przez Rząd i wniesionych już do Sejmu dwóch ustaw wyjątkowych, stwierdza:

Rząd dotychczas nie zatroszczył się o to, aby uchwalona konstytucja, bynajmniej jeszcze nie zadawalające postulatów klasy robotniczej, została wprowadzona w życie.

Natomiast tenże Rząd, który nie miał czasu wnieść do Sejmu ustaw, będących wykonaniem konstytucji, idąc za podszeptem reakcji, wnosi 2 projekty ustaw wyjątkowych, ograniczających skromne wolności obywatelskie i godzących przedewszystkiem w szerokie masy robotnicze.

Przyjęcie tych ustaw przez Sejm i ich wprowadzenie w życie zamieni Polskę w jedno wielkie więzienie, stwarzając znakomite pole do nadużyć i policyjnego bezprawia, które i bez ustaw wyjątkowych panoszy się w Polsce.

W zrozumieniu całego niebezpieczeństwa, grożącego rozwojowi klasowego ruchu robotniczego w Polsce, Konferencja międzydzielnicowa PPS., potępiając zachowanie się NPR i PSL., głosujących za ustawami wyjątkowemi, oświadcza, że z całą mocą przeciwstawi się reakcyjnym zamachom Rządu i Sejmu, używając do tej walki wszystkich rozporządzalnych środków.

Konferencja wzywa masy robotnicze, aby, przygotowane do walki, oczekiwały wezwania CKW. PPS.

Proletarjat Warszawy stać musi na straży wolności w Polsce i w obronie jej obowiązany jest przyjąć walkę, narzuconą mu przez reakcję. Jako początek akcji protestacyjnej Konferencja uchwala zwołać wiec na niedzielę dn. 11.XII r. b.

Konferencja wzywa komitety dzielnicowe do urządzania masówek po fabrykach, celem przygotowania mas robotniczych Warszawy do podjęcia ostatecznej walki z nowym zamachem reakcji na prawa robotnicze.

Ruch zawodowy.

Konferencja Zarządów Zw. Zaw. W piątek, dn. 9 b. m. o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu Zw. Metalowców, Leszno 53, odbędzie się konferencja Zarządów Zw. Zaw. m. Warszawy. Porządek dzienny. 1) sytuacja gospodarcza. Bezrobocie, ref. tow. poseł Dreszer. 2) Komisja instytucji użyteczności publicznej, ref. tow. Nieubauer. 3) Wolne wnioski.

Wszyscy członkowie Zarządów Zw. Zaw. winni się stawić punktualnie.

MAGISTRAT I ROBOTNICY MIEJSCY.

Niema bodaj jednego miesiąca, by Magistrat należycie wywiązał się ze swych zobowiązań.

Ostatnio znowu wybuchł zatarg między Magistratem a robotnikami miejskimi. Na naradzie w dn. 4 września r. b., prowadzonej przy współudziale Rządu, upełnomocnieni przedstawiciele Rady miejskiej zobowiązali się wnieść na Radę wniosek o wypłacenie wszystkim pracownikom miejskim t. zw. 13 pensji. Istotnie, w dniu 3 listopada r. b. Rada miejska prawie jednogłośnie uchwaliła wypłacić robotnikom miejskim 13 pensję według płac z m-ca listopada r. b.

Drugi miesiąc upływa od owej uchwały; już w innych instytucjach użyteczności publicznej, jak w elektrowni, gazowni — oddawna wypłacono tę pensję, natomiast Magistrat, zasilony obecnie nowym reakcyjnym nabytkiem, w osobie prezydenta Nowodworskiego, sabotuje uchwały R. M.

Związek robotników miejskich (Warecka 7, dawniej Al. Jerozol. 6), Związek urzędników Magistratu i Związek prac. teatralnych — wystawiły narazie w formie umotywowanego dezyderatu, by Magistrat zarządził wypłacenie 13-ej pensji do 10-go grudnia. Data ta upływa w sobotę. Pracownicy miejscy czekają. Sądzimy, że Rada miejska w dobrze zrozumianym interesie miasta — nakaże Magistratowi bez zwłoki wykonać swą uchwałę.

Ruch kulturalno-oświatowy

„Sztuka a rząd Sowietów". Pod tym tytułem w niedzielę d. 11 b m. o godz. 5 pp. w sali Tow. Hygj. odbędzie się odczyt art.-mal. Teodora Rawicz-Lipińskiego, w którym prelegent poruszy sprawę stosunku władzy sowieckiej do Sztuki, socjalizacji teatrów w Rosji Sow., muzeów i galerji, oraz uczelni art., wszechros. Zw. Prac. Sztuki, tryumfu futuryzmu. Bilety od 100 do 300 mk. w księgarni Rob. (Wspólna 17), w administracji „Robotnika", oraz w OKR. PPS. (Al. Jerozolimskie 6).

Głosy czytelników.

Jeszcze o przedmieściach.

Wymowną ilustracją stosunku władz miejskich do ludności robotniczej jest zaniedbanie zupełne dzielnic miasta, przez ludność tę zamieszkałych, jak np. Powiśla.

Oto np. na Solcu na całej przestrzeni od ulicy Wilanowskiej do Zagórnej pali się tylko jedna latarnia, a piętnaście latarń od szeregu miesięcy stoi po to tylko, aby było o co rozbijać sobie głowy w ciemnościach. Nadmienić należy, że brzeg Wisły zupełnie nie posiada oświetlenia i że ulica Solec w tem miejscu idzie po linji falistej nad samą Wisłą.

Że latarki no damach się nie palą, a chodniki są nieoczyszczane z lodu, o tem komisarjat XIII prawdopodobnie nawet nie wie, bo czyż warto zajmować się dzielnicą, zajmowaną wyłącznie przez robotników?

Dobrzeby było, aby pan prezydent miasta wybrał się kiedy na przechadzkę wieczorem po pracy na brzeg naszej pięknej Wisły i aby mu wtedy przyszła myśl do głowy, jak piękną mogłaby być Warszawa!..

H. J.

Koncesje dla inwalidów.

Władze przypomniały sobie nareszcie o losie inwalidów i wyznaczyły koncesje na czyszczenie butów i sprzedaż gazet na ulicach. Ale panowie ci zapomnieli, że inwalida, często o protezie, nie może biegać po ślizgawicy, a mróz zbyt dotkliwie daje się we znaki, gdy człowiek ma rękę lub nogę amputowaną. Więc też praca, jak czyszczenie butów, lub sprzedaż gazet, jest pomysłem niezbyt fortunnym. Czyż dla inwalidy nie możnaby znaleźć odpowiedniejszego zajęcia?

Jeden z wielu inwalidów S. D.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dolary St. Zjedn 3425—3460—3425.
Franki francuskie 253.
Marki niemieckie 16,75.
Belgja 247.
Londyn 14.300—14.200.
Wiedeń 48—47,50

WYJAŚNIENIA URZĘDOWE.

W związku z notatką p. t. „Po sprawiedliwość do Pana Boga", zamieszczoną w nr. 230 naszego pisma, Referat Prasowy Gł. Komendy Pol. Państw. donosi, że przodownik policji powiatu zamojskiego, Stankiewicz Mieczysław, ukarany został 7-dniowym aresztem za nadużycie władzy przy rekwirowaniu mieszkania p. Katarzyny Masłowskiej. Aspirant Czapliński za niewłaściwe zachowanie się, które dowiodło, że do służby w policji się nie nadaje, został dyscyplinarnie ze służby zwolniony.

W związku z notatką p. t. „Bezprawie policyjne", zamieszczoną w nr. 291 naszego pisma, Referat Prasowy Gł. Kom. P. P. przesyła następujące sprostowanie: Nieprawdą jest, jakoby agenci defensywy, z przodownikiem nr. 115, przystąpili do rewizji mieszkania Franciszka Maciejewskiego i Stanisława Pękali, zamieszkałych przy ul. Górczewskiej nr. 5, bez okazania jakiegokolwiek rozkazu i że na drugi dzień nie przyjęto wezwanych do zeznania, natomiast prawdą jest, że oskarżonym o należenie do bojówki komunistycznej zostały okazane nakazy dokonania rewizji, a protokuły rewizji zostały przez nich samych, oraz świadków, podpisane. Wyznaczony termin stawiennictwa w biurze przy ul. Brackiej 17 przełożono za zgodą wezwanych stron na dzień następny.

Oskarżenie o „należenie do bojówki komunistycznej" było widocznie zupełnie fantastyczne i policja nie miała żadnych danych do tego oskarżenia, skoro M. i P. nie aresztowano. Tego rodzaju dowolne i z palca wyssane „oskarżenia" unicestwiają wolność osobistą w Polsce. Red.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie +3°0, najniższa —1°7.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pochmurno, opady, temperatura początkowo powyżej 0°, potem spadek, silne wiatry z kierunków zachodnich, potem północno-zachodnich.

Nowa zniżka cen. Wydział Zaopatrywania od dnia 9 b. m. wprowadza nową zniżkę cen artykułów pierwszej potrzeby, sprzedawanych w sklepach miejskich i w punktach sprzedaży. Ceny te są przeważnie o wiele niższe, niż t. zw. ceny wytyczne, ustalone ostatnio przez Komisję rzeczoznawców przy Komisarjacie Rządu.

Tak więc: (1 klg.) chleb żytni pytlowy 70% mk 110. Kryształ biały mk. 710 Fasola kolorowa mk. 145. Herbata mk. 1500. Kasza jęczmienna mk 150. Pęczak mk. 150. Kawa żywnościowa mk 165 (10%). Mąka żytnia razowa 90% mk. 90. Marmelada mk. 375 Makaron okrągły mk. 375. Sól biała mk. 89. Sól przemysłowa mk. 54. Ryż mk. 240. Mydło łojowe 63% mk 450. Słonina mk. 750. Śledzie (szkockie) mk. 25 sztuka.

Ponadto Wydz. Zaoptr. sprzedaje po cenach wytycznych: ziemniaki mk. 40 za 1 klg., zapałki mk. 9 za pudełko, oraz z artykułów nieobjętych cenami wytycznemi: bułkę tartą mk 125—150, mąkę pszenną razową mk. 90, mydło akademickie w kawałkach mk. 65, płatki owsiane mk. 310, świece parafinowe mk. 440, sadło mk. 750, śledzie zwyczajne mk. 15, tłuszcz „Compound Lard" mk. 760, zaprawa do zup Maggi mk 1,50 za kostkę, jaja kalcynowane mk. 9 za sztukę.

Dla instytucji, kooperatyw i grup zbiorowych udzielany jest odpowiedni rabat.

Nadto w hurcie obniżono cenę cukru do mk. 68 tys. za worek z opakowaniem i dostawą. Cukier sprzedawany jest kupcom i kooperatywom za okazaniem świadectwa przemysłowego.

Likwidacja systemu kartkowego. Wydział zaopatrywania miasta zawiadomił policję, że z dn. 1 b. m. system kartkowy podziału artykułów żywnościowych został całkowicie zlikwidowany i w związku z tem biura okręgowe podziału mąki i chleba przerwały swoją działalność. Jednocześnie z tem ustaje potrzeba wypisywania petentom przez rządców domów zaświadczeń meldunkowych, przeznaczonych dla biur okręgowych i poświadczanych następnie w komisarjatach.

Podatek miejski od trunków i perfum. Władze nadzorcze zatwierdziły uchwalony przez Radę miejską podatek na rzecz kasy miejskiej od spirytusu, wódek, likierów, koniaków, win, miodu, wody kolońskiej i perfum. Podatek ten obowiązywać będzie od 10 b. m. W związku z tem policja otrzymała nakaz okazywania pomocy kontrolerom miejskim przy sprawdzaniu, czy kupcy i składnicy opłacili podatek miejski. Widomym znakiem opłacenia podatku miejskiego będzie banderola miejska ustanowionego wzoru, pomieszczona na butelkach.

Zamykanie aptek w niedziele. Podobnież jak każdej nocy, tak obecnie i w dzień w każdą niedzielę i święto wprowadzono zwyczaj zamykania aptek. Na drzwiach każdej zamkniętej apteki widnieje napis z adresem dwóch najbliższych czynnych aptek.

Przeciw wypadkom tramwajowym. Wobec częstych wypadków, nieraz śmiertelnych, wskutek wskakiwania i wyskakiwania w biegu, Tow. Akc. „Reklama Polska", po porozumieniu się z dyrekcją tramwajów, przygotowało i ofiarowało tramwajom plakaty ostrzegające przed wskakiwaniem i wyskakiwaniem. Plakaty umieszczone są na szybach wagonów i wkrótce również będą umieszczone na bocznych platformach wagonowych.

(a) Komisja nazw ulicznych. W związku z uchwałą Magistratu z dn. 15 października r. b. w myśl postanowienia delegacji wydziału kultury z dn. 15 listopada r. b. Magistrat postanowił utrzymeć nadal komisję nazw ulicznych z zastrzeżeniem, że prace ograniczać się będą do nadawania nazw ulicom nowo-powstającym.

Eksmisja lokali. Komendant policji polecił niezwłocznie nadesłać do działu gospodarczego policji imienne wykazy osób postronnych, zamieszkałych przy komisarjatach policji, celem wystąpienia przez policję na drogę sądową dla wyeksmitowania powyższych z zajmowanych dotychczas lokali.

(a) Brak wagonów. Obecnie odczuwa się katastrofalny brak wagonów dla przewozu poczty, znaczna część wagonów jest w reparacji, wobec czego zarząd pocztowy zwrócił się do warsztatów w Pruszkowie z prośbą szybkiej naprawy tych wagonów.

Zimowa wycieczka do Zakopanego. Pol. Tow. Krajoznawcze w okresie Świąt Bożego Narodzenia organizuje czterodniową wycieczkę do Zakopanego. W projekcie wycieczki są: Hala Gąsienicowa, Dolina Kościeliska, Strążyska i ewentualnie saniami Morskie Oko. Wycieczkę prowadzi p. J. Kołodziejczyk. Zapisywać się można do 17 b. m. włącznie.

Szkoła publ. żeńska. Dnia 9 grudnia rozpoczynają się zapisy do szkoły publicznej żeńskiej w lokalu 8-kl. gim. Nawrockiego (Marszałkowska 151) w godzinach od 5—7 wiecz.

Odznaki 201 p. a. p. są już wykonane i wydawane są przez p. Ciesielskiego (Wspólna 63a m. 16). W niedzielę 11 grudnia o godz. 9 w kościele na placu Saskim, z okazji rocznicy Dywizji Ochotniczej, odprawione będzie nabożeństwo żałobne za poległych ochotników. Wszystkich ochotników 201 p. a. p. wzywa się do przybycia na nabożeństwo, oraz do wzięcia udziału, po nabożeństwie, w zjeździe ochotników.

(a) Żydzi z Rosji. Ministerjum spraw wewnętrznych wyjaśniło starostom powiatów pogranicznych na Wschodzie, że Żydzi, przybyli z Rosji i którzy już posiadają paszporty na wyjazd zagranicę nie podlegają wysiedleniu powrotnie do Rosji. Sejmowy klub narodowo - żydowski zwrócił się do ministerjum, żeby również nie byli wysiedlani ci Żydzi, którzy złożyli podania na paszporty zagraniczne, ale nie otrzymali ich jeszcze; według informacji klubu przeszło 200 takich petentów ma być wysiedlonych.

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacji, wydane przez Zapasową Autokolumnę nr. 1, na imię Korzeniowskiego Władysława, Warszawa Dobra 33 m. 24.

ODCZYTY I ZEBRANIA:

Dziennik mówiony Zw. Zaw. Literatów Polskich. Jutro o godz. 8½ wiecz. odbędzie się, staraniem Zw. Zaw. Literatów Polskich, w sali Polskiego Klubu Artystycznego (Aleje Jerozol. 39, hot. Polonja) „Dziennik mówiony", w którym biorą udział panowie: Stanisław Czosnowski, Walery Jastrzębiec, Ksawery Glinka, Feliks Gwiżdż, Edward Kozikowski, Zygmunt Kisielewski, Michał Orlicz, Eugenjusz Popoff, Józef Relidzyński, Leon Ryger i Eugenjusz Świerczewski. Wstęp 100 mk.

„Jugosławja". Następny z zorganizowanych przez Pol. Tow. Krajoznawcze odczytów ilustrowanych p. n. „Nasi sąsiedzi" odbędzie się w piątek dn. 9 b. m. o godz. 8-ej wieczorem w sali Tow. Hygjenicznego (Karowa 31). P. Aleksander Szczepański, kons. gen. Rpl. Pol. w Zagrzebiu mówić będzie o „Jugosławji".

Odczyty o wielkich miastach. Odczyt prof. dr. Jana Ptaśnika o „Krakowie" — piąty z zorganizowanego przez Tow. Miłośników Historji cyklu odczytów o „Wielkich miastach Rzeczypospolitej Polskiej" — nie będzie mógł odbyć się w oznaczonym terminie, t. j. 8 grudnia r. b., z powodu chwilowej niemożności przybycia prelegenta do Warszawy. O nowym terminie odczytu nastąpią zawiadomienia.

Komisja Międzyzwiązkowa Kulturalno - Artystyczna. Plenarne zebranie Komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno - Artystycznej odbędzie się w piątek dn. 9 grudnia o godz. 8 wiecz. w lokalu Zw. Z. Naucz. P. Szkół Średnich (Bracka 18). Przedstawiciele związków, należących do K. M. K.-A., proszeni są o łaskawe przybycie.

WYPADKI:

Zagryziona przez psy. 8-letnia Sabina Chuszczyńska z gm. Ożarowa, będąc w folwarku Niecki (gm. Ożarów), została pokąsana przez cztery psy, należące do właściciela folwarku Sadowskiego. Wskutek ciężkiego pokąsania dziewczynka, po upływie kilku godzin, zmarła w szpitalu powiatowym. Jest to już w r. b. drugi wypadek w Ożarowie.

Napad na pociąg. Na pociąg towarowy nr. 687, idący z Pragi w kierunku Wołomina, w pobliżu tejże stacji, napadło pięciu opryszków, w celu rabowania towarów. Eskortujący pociąg posterunkowy Jan Nowacki, po uprzedniem wezwaniu dał 4 strzały w kierunku rabusiów, którzy po strzałach zeskoczyli z pociągu i zbiegli w pole. Czy kule trafiły którego z rabusiów, nie ustalono, gdyż pociąg, nie zatrzymując się, dojechał do Wołomina, gdzie okazało się, że przy jednym wagonie jest uszkodzona plomba.

Zuchwały rabuś. W domu nr. 15 przy ul. Smolnej w kabinie dźwigu w klatce frontowej, jadący razem jakiś rabuś kawałkiem żelaza od drzwiczek pieca uderzył w głowę służącą Wiktorję Gielżyńską (Smolna 15) i Zofję Hadziuk, zadając ranę tłuczoną, poczem wyrwał trzymane przez Hadziuk futro męskie, wartości 300 000 mk., i rzucił się do ucieczki. Na wszczęty przez Hadziuk alarm, złoczyńca porzucił futro na ulicy i wbiegł do sąsiedniego domu nr 17, gdzie został schwytany przez przechodzącego wówczas znanego przemysłowca p. Pawła Bitschana. Ujęty podał się za Antoniego Zemszę z Łodzi.

Młodociany kryminalista. Kazimiera Heitmanowa w Krakowie (Zwierzyniecka 11) spotkała na ulicy chłopca lat około 15-tu i ulitowawszy się, wzięła go do siebie do posług. Po dwóch tygodniach dobrego sprawowania się, znikł, a wraz z nim znikły srebra stołowe i wiele innych przedmiotów za 80 tysięcy marek. Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła za młodocianym złodziejem poszukiwania. Stwierdzono, że pochodził on z Warszawy i nazywał się Drozdowicz. Policja warszawska, odszukawszy jego ojca Tomasza Drozdowicza, szewca (Belwederska 10), dowiedziała się, że istotnie posiada on w tym wieku syna, ale już od 2 i pół lat ojciec nie wie, co się z jego synem dzieje. W kilka dni później, t. j. onegdaj, ojciec zawiadomił urząd śledczy policji kryminalnej, że syn jego wrócił do domu. Młodego Drozdowicza aresztowano.

Klub doliniarzy. Najrozmaitsze istnieją w społeczeństwie kluby, ale istnienie klubu doliniarzy pierwszy raz chyba wypada nam notować. Taki klub istniał w Warszawie w publicznym lokalu, bo w cukierni Hasa przy ulicy Złotej róg Zielnej.

Onegdaj policja, wiedząc o odbywającem się w cukierni zebraniu członków klubu doliniarzy, wkroczyła do cukierni i... nie zastała nikogo. Zbadawszy jednak lokal cukierni, znaleziono w ostatnim pokoju drzwi, które polecono otworzyć. A gdy je otworzono, zastano tam 20 doliniarzy o międzynarodowej sławie. Schodzili się tam oni na narady, gdzie prowadzono wprost naukowe dyskusje zawodowe. Na zebraniach tych omawiano sposoby „pracy" według „najnowszych" systemów i tam też opracowywano plany wypraw do Krakowa, Gdańska, a nawet Wiednia, Pragi Czeskiej itp. Z cukierni tej wychodziły rozkazy do „pracowników wywiadowczych", których celem było wyszukiwanie odpowiednich „klijentów" dla zawodu.

Kelner cukierni znał już „gości" i do tego tajemniczego pokoju wpuszczał tylko członków klubu. Goście przygodni cukierni dostępu tam nie mieli.

Wszyscy aresztowani doliniarze, w liczbie 20, ubrani są elegancko, według najnowszej mody, prawdziwi dżentelmeni. Wielu z pośród aresztowanych są oddawna poszukiwani przez sądy. Wszyscy niemeldowani byli nigdzie.

Wczoraj do Urzędu śledczego zgłosiło się kilkanaście elegancko ubranych dam, które przyniosły „doliniarzom" t. zw. „wałówki". Damy te, to przeważnie ich „żony", na które — jak same mówiły — „mężowie" ciężko pracują.

Napad bandycki. Onegdaj 6 uzbrojonych w rewolwery bandytów, wkroczywszy do zagrody Katarzyny Wilczek we wsi Czernowo gm. Pomiechówek, pow. warszawskiego, pod groźbą śmierci zrabowali 37 tysięcy i zbiegli.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Hrabina".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Wierna kochanka".

Teatr Polski. Dziś o godz. 4 pp. „Chory z urojenia", wieczorem „Noc listopadowa".

Teatr Reduta. Dziś o godz. 3½ pp. po cenach zniżonych „Przechodzień", wieczorem „Ewa".

Teatr Mały. Dziś wieczorem „Paryżanka", o g. 4 pp. „Ósma żona Sinobrodego".

Teatr Nowości. Dziś „Ostatni walc", jutro „Kuzynek z Honolulu".

Teatr Nowy. Dziś „Dziewczę z Holandji".

Teatr Staromiejski (Freta 10). Dziś premjera „Męża w komórce".

Teatr Żołnierski „Polonja" (Jasna 3). Dziś o godz. 6 pp. i o g. 8½ wiecz. „Marcowy kawaler".

Teatr Praski. Dziś o godz. 4 pp. „Dom warjatów", wieczorem „Jeńcy" Rydla.

Teatr Powszechny. Dziś dwa razy: o 4-ej pp. o 8-ej wiecz. „Dziewczę szczęścia".

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.